

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Znów groźba wojny na D. Wschodzie

Wojska mandżurskie obsadziły wyspę, ewakuowaną przez bolszewików

Przedstawiciel dyplomatyczny Japonii w Moskwie wezwany w nocy do sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych

MOSKWA, 6.VII (PAT.) — Korespondent PAT'a dowiaduje się, że wczoraj na granicy sowiecko-mandżurskiej

ZNÓW WYDARZYŁY SIĘ DWA INCYDENTY GRANICZNE.

Wyspa Bolszoj, jak wiadomo, w rezultacie rozmów ambasadora japońskiego Szigemitsu z Litwinowem, została ewakuowana przez wojska sowieckie.

WYSPĘ TĘ OBSADZIŁY WCZORAJ WOJSKA MANDŻURSKIE.

Według wersji ze źródeł miarodajnych, w okolicy jeziora Hanka oddział żołnierzy sowieckich, złożony ze 150 ludzi, w ciągu dnia wczorajszego,

PRZEKROCZYŁ TRZYKROT-NIE GRANICE, ATAKUJĄC STRAŻ GRANICZNĄ.

Pierwsze dwa ataki zostały odparte. Po stronie mandżurskiej został ranny jeden żołnierz, a po stronie sowieckiej padło dwóch żołnierzy.

Jaki był wynik trzeciego ataku — niewiadomo. Według wersji sowieckiej, STRONĄ ATAKU JĄCĄ BYŁY ÓDDZIAŁY MANDŻURSKIE.

RADCA AMBASADY JAPONSKIEJ NISI ZOSTAŁ WCZORAJ O GODZ. 12-EJ W NOCY WEZWANY DO NARKOMINDIEŁU, gdzie odbył rozmowę z

dyrektorem departamentu wschodniego Kozłowski, który złożył protest przeciwko incydentowi w okolicy jeziora Hanka. Przeciwko incydentowi na wyspie Bolszoj Kozłowski nie protestował, a tylko informował się. Radca Nisi odpowiedział, że nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości, zaznaczając przy tym, że JEŻELI PRAWDA JEST, ŻE MANDŻUROWIE ZAJĘLI TĘ WYSPĘ, TO POSTĄPILI PRAWNIE, gdyż wyspa ta zamieszkała jest przez mandżurów i należy do Mandżurii.

TOKIO, 6.VII (PAT.) — Jak donosi agencja Domei, w Chaba-

rowsku aresztowani zostali dowódca artylerii armii syberyjskiej Pietrow i szef departamentu politycznego Bolanskij.

Wysłano ich do Moskwy.

MOSKWA, 6.VII. (PAT.) — Wojskowe kolegium najwyższego sądu Z. S. S. R. na sesji wyjazdowej we Władywostoku rozpatrywało sprawę, według nomenklatury oficjalnej „trockistowsko - japońskiej terrorystycznej i szpiegowsko - dywersyjnej organizacji, działającej na kolei dalekowschodniej“.

21 członków tej organizacji skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

MOSKWA, 6.VII. (P.A.T.) — Przewodniczący leningradzkiej obwodowej rady „Ossoawiachim“ Awerbuch, naczelnik zaopatrzenia Puchowski, naczelnik sekcji obrony przeciwpowietrznej i chemicznej oraz szereg innych osób aresztowano pod zarzutem, iż jako „wrogowie ludu“ rozkradali fundusz społeczny. — Śledztwo miało ustalić, że aresztowani wydawali pieniądze, składowane na obronę państwa, na bankiety i umeblowanie własnych mieszkań. Ze specjalnych funduszy „Ossoawiachim“ urządzano m. in. przyjęcia na cześć rozstrzelanego Eidemana.

Gen. Franco do Hitlera i Mussoliniego

zwraca się o posiłki: 125 tys. żołnierzy, 500 samolotów, 50 baterii dział i czołgów
Wódz powstańców przyznaje się do straty 20 tys. ludzi i 20 proc. sprzętu wojennego przy zdobywaniu Bilbao

LONDYN, 6.VII. (P.A.T.) — „Manchester Guardian“ ogłasza wysoce interesujący tajny dokument, którego autentyczność nasuwa wszakże pewne wątpliwości. Jest nim

MEMORIAŁ, PRZESŁANY PO UPADKU BILBAO PRZEZ GEN. FRANCO DO HITLERA I MUSSOLINIEGO.

Korespondent paryski „Manchester Guardian“, który ma obszerne stosunki we francuskich kołach lewicowych, podaje następujące streszczenie tego memoriału:

Gen. Franco zaznacza, że jeśli chodzi o front północny, to przekonany jest, iż obecnymi siłami zdoła go całkowicie zlikwidować w ciągu 3 miesięcy. Gen. Franco podkreśla, że w toku walk o Bilbao

STRACIŁ 20.000 LUDZI ZABITYCH I RANNYCH ORAZ OKOŁO 20 PROC. SPRZĘTU WOJENNEGO.

Uważa on jednak, że duch pół-

nocnej armii rządowej tak dalece upadł po zdobyciu Bilbao, że jest on teraz w stanie przesłać pewną część swego obecnego sprzętu wojennego na inne fronty hiszpańskie, zwłaszcza na front madrycki.

Gen. Franco z naciskiem podkreśla bezwzględną konieczność uniknięcia ponownej kampanii zimowej, na którą, jak stwierdza, nie może sobie pozwolić. — Dlatego też gen. Franco projektuje równoczesne podjęcie działań zaczepnych przeciwko Madrytowi oraz na froncie pod Teruel. Celem natarcia na tym ostatnim odcinku byłoby dojście do morza około Castillon i Sagunto i odcięcie w ten sposób Walencji od Barcelony. Franco oświadcza, że tego rodzaju podwójne natarcie może się udać jedynie wówczas, o ile otrzyma on bardzo znaczne posiłki z zewnątrz.

ŻĄDA ON DODATKOWO 125 TYSIĘCY LUDZI, 500 SAMOLOTÓW (przez co uzyskałby trzy

razy więcej samolotów, aniżeli wynosi liczba samolotów po stronie Walencji), 50 BATERII DZIAŁ ORAZ POKAZNEJ LICZBY CZOŁGÓW.

W części politycznej memoriału gen. Franco wyraża zdanie, że nadszedł już czas podjęcia wielkiej ofensywy politycznej na rzecz uznania jego rządu przez obce mocarstwa. Jest on przekonany, że po upadku Santander, rząd jego zostanie uznany jako legalny rząd hiszpański przez szereg państw południowo - amerykańskich. Co się tyczy państw, co do których mało jest widoków, aby uznały go jako władzę polityczną, spodziewa się on, że podjęte zostaną wszelkie wysiłki, aby państwa te przyznały mu co najmniej prawa strony walczącej, co zdaniem gen. Franco posiada największe znaczenie dla osiągnięcia przez niego sukcesu wojskowego. Główny argument przeciwko uznaniu jego rządu polega — zdaniem gen. Franco na tym, że nie posiada

on jakoby poparcia narodu hiszpańskiego.

GEN. FRANCO WYRAŻA PRZE TO GOTOWOŚĆ PRZEPROWADZENIA PLEBISCYTU

w tej części Hiszpanii, która jest obecnie w rękach wojsk powstańczych i zapewnia, że wynik będzie zadawalający.

PARYŻ, 6.7. (PAT) — Havas do nosi z Madrytu, iż dziś o świcie wojska rządowe podjęły natarcie na froncie madryckim i zajęły m. Brunete. Następnie wojska rządowe podeszły do m. Villanueva de la Canada, na którą uderzyły o godz. 16-ej. Walka trwa.

PARYŻ, 6.7. (PAT) — Pomimo pewnego odprężenia jakie zaznaczyło się w sprawie hiszpańskiej, kwestia ta jest nadal przedmiotem ożywionego zainteresowania kołach politycznych. Przyczyniły się do tego widoki na osiągnięcie zgody gen. Franco w sprawie wycofania ochotników, jak również krótka bytność ambasadora francuskiego w Londynie Corbin w Paryżu.

W Paryżu mówi się wiele o możliwości zgody Anglii na przyznanie generalowi Franco podobnie jak rządowi w Walencji

PRAW STRONY WALCZĄCEJ. Mogłoby to nastąpić jednak na pewnych warunkach ograniczających to uznanie tylko do obszaru hiszpańskich wód terytorialnych.

Wskazując na ostatnie porozumienie, umożliwiające działalność angielskich towarzystw górniczych w Bilbao, prasa francuska podkreśla, iż fakt ten posiada duże znaczenie ze względu na to, że uniemożliwi on przyjęcie kopali w Bilbao w ręce niemieckie.

Jeśli chodzi o ustosunkowanie się francuskich kołach politycznych do ewentualności przyznania prawa stron wojujących, gen. Franco i rządowi w Walencji, to jak zaznacza „Le Petit Parisien“ tego rodzaju ewentualność można sobie w ostateczności wyobrazić ale tylko wtedy, gdyby została ona poprzedzona zasadniczą decyzją usuwającą ingerencję zagraniczną z Hiszpanii, a więc przede wszystkim

PRZEZ WYCOFANIE WSZYSTKICH OCHOTNIKÓW.

W każdym razie jednak podkreśla dziennik, przyznanie tych praw mogłoby dopiero nastąpić po postanowieniu, zorganizowaniu i istotnym zastosowaniu w praktyce wycofania z Hiszpanii ochotników, co możliwe jest jedynie w ramach ścisłej kontroli.

Żydzi w armii

Prasa „narodowa” wielkich autoramentów prowadzi ostatnio oryginalną zabawę: przelicytowanie się mianowicie w projektach antyżydowskich. Już zwykle, bezkarne wymyślania żydom, obrażanie ich i pomiata nie nimi nie wystarcza cierpiącym na specyficzny sadyzm endeckim. Wyparcie żydów z handlu, przemysłu, adwokatury, medycyny — to dla naszych hitlerowców za mało. Osobne wagony kolejowe — to by było dobre. A ostatnio nowy pomysł: usunięcie żydów z armii i wprowadzenie zamiast służby wojskowej podatku pogłównego lub robót przymusowych. Na ten temat zabierało głos już kilku światłych publicystów polskich, m. in. urzędnik Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, który w pięknym artykule uzasadniał cały bezsens tego rodzaju „projektów”. Obecnie Zbigniew Mizner na łamach „Dziennika Ludowego” czyni następujące słuszne i podyktowane troską o dobro państwa uwagi:

Nikt dziś w Polsce nie może propagować idei jednostronnego rozbrojenia. W okresie wzrostu sił faszystowskich i nacjonalistycznych w Europie, niepodległość Polski jest niewątpliwie bardzo zagrożona, a na straży jej stać musi dobra, nowoczesnie wyposażona armia. W okresie historycznym, w którym żyjemy, w którym siła decyduje o istnieniu, byłoby szaleństwem się wyzybywać się. Więc przeciwnie, należy ją umacniać i powiększać.

Powołanie armii poza wszelkiimi s i lami politycznymi — z jednej strony, a związanie jej z tymi warstwami społecznymi, które ją tworzą, tj. przede wszystkim z masami ludowymi — z drugiej — to istotny warunek siły obronnej kraju. I w takiej właśnie sytuacji przychodzi z ową ankieta pismo „A. B. C.”. Czegoż żąda? Usunięcia pewnej kategorii obywateli, dokładnie mówiąc 10 procent obywateli z szeregów wojska. „A. B. C.” dowiódł, iż jest to krok nie osłabiający, ale właśnie wzmacniający armię polską, gdyż dzięki usunięciu żydów — mówi „A. B. C.” — armia zyska na spoistości, usuwając element wrogi polskości, dezertorów, szpiegów itd.

Nie będziemy prowadzić z „A. B. C.” dyskusji, o ile zarzuty stawiane żydom są słuszne lub nie. Na chwilę wejdźmy w skórę oenerowską i zapytajmy, czemu to tylko jedną kategorię naszych mniejszości narodowych pozbawić mamy obowiązku służenia w wojsku. A co z ukraińcami? Czy redaktorom „A. B. C.” nie wiadomo o tym, iż tajna O. U. N. w swych okólnikach poleca specjalnie swym członkom, by nie uchylali się od służby wojskowej, ale przeciwnie, by w wojsku byli wzorowymi żołnierzami. Oczywiście, nie dla dobra Polski, ale celem pozyskania pewnej wiedzy wojskowej, sztuki obchodzenia się z karabinem, szabłą i granatem — uie ku obronie Polski. Wraz z żydami musimy więc idąc torem wyznaczonym przez „A. B. C.” usunąć i ukraińców.

A Niemcy? Czy w razie wojny z naszym zachodnim sąsiadem będzie bezpiecznie mieć Niemców polskich w szeregach? Wyuczmy więc i Niemców. Wraz z nimi oczywiście i inne jeszcze mniejszości, to znaczy pozbądźmy się jednej trzeciej żołnierza, to znaczy zmniejszymy o jedną trzecią siłę obronną kraju.

W taki ślepy zaufek chcą nas wpędzić panowie z „A. B. C.” — fachowcy wojskowi od siedmiu boleści. Ale jest to nieublagana konsekwencja stanowiska nacjo-

Jak wytruć i zbombardować Europę?

Niesamowity podręcznik arytmetyki do użytku szkół w Niemczech

W Berlinie właśnie ukazała się na półkach księgarskich książka p. t.

„Ataki napowietrzne w liczbach” jako podręcznik dla szkół początkowych i średnich.

Kierownik działu oświatowego przy niemieckim związku obrony napowietrznej, PERES, w przedmowie gorąco zaleca książkę nauczycielom i wychowawcom dorastającego pokolenia.

„Wrażenia, jakie wehlania wrażliwa dusza dziecka — mówi on — pozostawiają głębokie ślady na całe życie. Określają one część charakteru człowieka, jego skłonności i stopień użyteczności dla ojczyzny”.

W Niemczech „wrażliwą duszę dziecka” urabiają ze szczególną gorliwością. Musztra, marsze i wojskowe ćwiczenia zajmują pierwsze miejsce, wymagają od dzieci wielkiego wysiłku i niemal nie zostawiają czasu na zabawę. Cudowne bajki, w których figurują dobre wróżki, wspaniali królówicze, fantazje dzieckie — wszystko to złożono do lamusa, jako szkodliwe, zniewieściejące, będące w jaskrawej sprzeczności z koszarową dyscypliną.

Bajki z tysiąca i jednej nocy zostały zamienione w Niemczech przez książki o wojennych sukcesach niemieckich wielkoludów, którzy siekli ludzi, jak kapustę; przepięknych królówiczków zaliczono do brygad szturmowych, a śpiącą królową budzą ze stuletniego snu salwy ar-

matnie i okrzyki wojenne.

Nawet zmarłych bajkopisarzy braci GRIMM, którzy stworzyli dla dlatwy tyle cudownych historii, przyodziewają teraz w mundury i hełmy: ich bajki podlegają procesowi militaryzacji i narodowej socjalizacji.

Jeśli można tak powiedzieć. Ale wróćmy do interesującej książki.

Jest to w gruncie rzeczy zbiór zadań, ale zbiór zadań arcy-współczesny. Zawiera on zadania specjalnego typu, technice śmiercią, morderstwem, zniszczeniem, mępieniem ludzi.

Książka rozczłonkowana jest na działy, dotyczące poszczególnych stref działalności floty na powietrznej. Najpierw idą pojęcia natury ogólnej, opisy rozmaitych typów samolotów wojennych, pocisków wybuchowych i zapalających, opisuje się dokładnie zniszczenie, jakie te pociski zdolne są wykonać w takich, czy innych warunkach; podane są dla przykładu wyliczenia ilości tych, czy innych środków wybuchowych, potrzebnych dla zrównania z ziemią nieprzyjacielskich fortyfikacji, miast, składów amunicji. Jednym słowem,

podręcznik dla wojennych inżynierów i lotników, ale przeznaczony przede wszystkim dla dzieci i gorąco polecany szkołom. A po tym... po tym następują zadania.

Jest ich ogółem 57.

Autorzy dawnych podręczników arytmetycznych przewróciliby się z przerażenia w grobach gdyby ujrzeli, nad jakimi zadaniami muszą sobie łamać głowy ki współczesne dzieci w niektórych krajach.

Oprócz ogólnej, czysto teoretycznej części, poświęconej historii i technice wojny napowietrznej,

każde zadanie poprzedza cały wykład.

Například: na kilku stronicach opowiada się o bojowej akcji niemieckiej floty napowietrznej podczas wojny światowej. Poda na jest specjalna

tablica z danymi o liczbie ataków lotniczych na Paryż, Londyn i inne miasta nieprzyjacielskie,

o liczbie aparatów, jaka w tych atakach brała udział, o ilości zrzuconych bomb, ofiar w ludziach i zniszczonych budynków. Po tym następuje szereg zadań:

1. Ilu zabitych i rannych przy pada na każdą eskadrę napowietrzną w każdym roku wojny światowej?
2. Ilu zabitych i rannych przy pada na każdym sto pocisków, zrzuconych z samolotów?
3. Ile ton materiałów wybuchowych potrzeba dla wysadzenia w powietrze paryskiego fortu Vincennes, posiadającego płaszczyznę 2.8 kw. kilometrów, jeśli wziąć pod uwagę, że dla zniszczenia jednego hektara zabudowanej ziemi potrzeba 838 kilo tych materiałów?

Niektóre zadania mają charakter hypotetyczny. Například: Przepuścimy, że aby storpedować nieprzyjacielski pancernik o pojemności 35 tys. ton,

potrzeba zrzuć z samolotów 420 kilo materiałów wybuchowych; jakiej siły eskadra napowietrzna winna być uruchomiona, aby u nieškodliwiec eskadrę morską o ogólnej pojemności 122.500 ton, jeśli każdy bombowiec może za brać 136.5 kilo pocisków wybuchowych?

Są to na ogół bardzo proste zadania, które rozwiązać może nawet uczeń klas młodszych. Nie są one trudniejsze od klasycznych zadań z dawnych podręczników na temat basenu z dwiema rurami odpływowymi, o jadących na spotkanie pociągach etc.

O wiele poważniejsze i trudniejsze są zadania w drugiej części omawianej książki. Wymagają one już poważnych studiów przygotowawczych, szczególnie z dziedziny mechaniki i matematyki.

Rozpoczyna ta część podręcznika pełny teoretyczny kurs o rozmaitych typach samolotów,

o watorach bojowych poszczególnych typów, o ilości pocisków, jakie może ze sobą zabrać, o szybkości, jaką jest w stanie rozwinąć etc. Po tym następują zadania. Oto kilka przykładów:

1. Bombowiec typu A2 otrzymał polecenie obrzucenia bombami terenu długości 95 i szerokości 68 metrów; z jakiej wysokości i jaką ilość bomb po 50 kilo wagi powinien on zrzucić?

2. Bomba wagi 32 kilo, przy nderzeniu rozpryskuje się na 1350 odłamków; 40 procent tej wagi przypada na materiały wybuchowe, którymi jest ona wypełniona; płaszczyzna, jaką obejmuje wybuch, wynosi 224 m. kw. Ile odłamków tej bomby przypada na każdy metr kwadratowy i ile te części ważą?

3. Bomba wagi 50 kilo wypełniona jest 18 kilogramami materiałów wybuchowych. Jaka powinna być zawartość bomby wagi 100. 200. 500, 1000 kilo przy grubości pancerza 0.75, 1.2 3.8 i 8.4 cali?

Cały szereg zadań dotyczy bombardowania miast, przy czym mowa jest przeważnie o Paryżu, Londynie i Moskwie.

Například: Dla zbombardowania jednego kilometra kwadratowego zabudowanej płaszczyzny potrzeba 195 ton materiałów wybuchowych; ile ton bomb potrzeba dla zbombardowania centralnej dzielnicy Paryża o powierzchni 4.75 klm. kw., jeśli waga materiałów wybuchowych wynosi 47 procent wagi bomb? Ile bombowców należy uruchomić, aby z powodzeniem zbombardować ufortyfikowany obóz o płaszczyźnie 180 kw. klm. przyjmując pod uwagę, że bombowiec może zabrać przeciętnie 460 kilo bomb?

W podręczniku znajdujemy również zadania, dotyczące ewentualnego bombardowania Berlina przez nieprzyjacielską (oczywiście francuską) flotę napowietrzną

Například: Z pośród 5.500 francuskich aeroplanów 800 jest przystosowanych do działań wojennych. Każdy z nich może zabrać na pokład 560 kilo bomb. Ta bojowa flota napowietrzna otrzymuje rozkaz zbombardowania Berlina, którego zabudowana płaszczyzna wynosi 130 klm. kw. Ile na to lotów musi wykonać tych 800 samolotów, aby wykonać zadanie?

Ostatni rozdział podręcznika poświęcony jest wojnie chemicznej. Zadanie poprzedza konspekt, traktujący o chemicznych cechach i sile burzycielskiej rozmaitych gazów i materiałów wybuchowych: fosgeny, melinitu, ekrazytu, gazu gorczycowego, adamitu. Przytoczono gruntowną tablicę, która wskazuje nietylko skład chemiczny tych wszystkich środków wybuchowych, ale również charakter zniszczenia, jakie mogą one zrobić w organizmie ludzkim.

Zadania z tego działu przekraczają możliwości uczniów niższych klas. Například: Aby zatruć i sześcienny metr powietrza, wystarczy 0.012 miligramów gazu gorczycowego.

Ile potrzeba tego gazu, aby „uczynić niemożliwym oddychanie” w zamkniętym wszystkich stron okopie, długości 24.75, a szerokości 3.0 wysokości 2.3 metrów?

(W jednym z zadań zmarł naskutek zatrucia fosgenem;

podana jest waga jego płuc przed zatruciem (540 gramów) i po zatruciu (1650 gramów). Trzeba określić, jaka ilość fosgeny dostała się do jego płuc.

Oto podręcznik, który jest gorąco polecany w Niemczech nauczycielom i wychowawcom dzieci, pracującym w duchu patriotycznym. Takie makabryczne bajki współczesne mają zastąpić bajki o pięknych królówiczkach, śpiących królowiach, Czerwonym Kapturku, księżniczce na grochu, lampie Aladyna, latającym dywanie, Ali Babié etc.

Biedne, biedne niemieckie dzieci!

„ARGOS” zaprasza na swoje fachowo prowadzone **WYCIEZKI KOLEJOWO-AUTOKAROWE**

DO JUGOSŁAWII i WŁOCH na 3 i 5 tygodni Zł. 335.—
DO WŁOCH—Florenceja, Rzym, Neapol, Amalfi 30 dni , 675.—
PRZEZ AUTOSTRADY ALP i nad Jezioro Garda Gross-glockner Cortina D'Ampezzo 2—17. VII , 365.—
DO PARYŻA i SZWAJCARII na 15 i 30 dni , 485.—

POWYŻSZE CENY OBEJMUJĄ W SZEROKIE OPŁATY ZA PRZEJAZDY, WIZY, HOTELE, UT RZYMANIE I ZWIEDZANIA!

DO PARYŻA i NA RIVIERE ze zwiedzeniem: Salzburga, Verdun, Paryża, Luzerny, Chamonix, Nice, Monte Carlo, Genui, Milano i Wenecji (do WIEDNIA—koleją następnie luksusowymi autokarami) 2—31 VIII. Dłuższe pobytu: w Paryżu i w Monte Carlo **od zł. 575.—**

Za wszelkie przejazdy, wizy, hotele, utrzymanie, zwiedzanie i t. d. Wieloletnie doświadczenie! Fachowa obsługa! Ilość miejsc ściśle ograniczona!

„ARGOS” Warszawa, Wierzbowa 6
 tel. 65374 i 38434 oraz ODDZIAŁY.

nalistycznego, które zajmują. Są bowiem dwie polityki wobec mniejszości narodowych: odśrodkowa i dośrodkowa. Polityka odśrodkowa pragnie wszystkimi siłami odepchnąć mniejszości od państwa, organizację państwa uczynić wyłączną własnością polaków, hodując w ten sposób liczne zastępy wroga wewnętrznego. Polityka dośrodkowa przeciwnie — stara się by wszyscy obywatele, bez względu na język, którym mówią, czuli się pełnymi obywatelami państwa by i tym samym byli jego dobrymi żołnierzami. Mniejszości narodowe są w Polsce rzeczywiście siłą jej budować nie można inaczej, jak tylko wspólnie z nimi, a nie w walce z nimi.

System ankietowy „A. B. C.” prowadzi w rezultacie do rozpetania czegoś w rodzaju wojny domowej, która tylko osłabić może siłę kraju w obliczu wojny zewnętrznej. Jest to chyba sprawa najoczywistsza.

A jeśli to jest prawda, to dziwnym się wydaje milczenie, które otacza ponure i niebezpieczne harc oenerowców. Myślę tu przede wszystkim o milczeniu prasy, która powołana jest do reprezentowania spraw wojska.

Myślę o „Polsce Zbrojnej”, która zajmuje się dzielnie propagandą ozonową, odżywianiem kultury, humorem, a milczy, gdy na łamach „A. B. C.” szesnastoletnia pensjonarka i gen. Dowbór-Muśnicki prowadzą propagandę za osłabieniem armii. Czyżby strach przed posadzeniem o filosemityzm był w redakcji „Polski Zbrojnej” silniejszy od troski o siłę wojska?

A przecież w treści swej ankiety „A. B. C.” to zabawa o sprawę niezwykle drażliwą i subtelną, o sprawę, o której mówi się często przy drzwiach zamkniętych, o sprawę, o której poucza ją napisy w instytucjach wojskowych: „Uwaga! Szpieg podsłuchuje!” Jest to igranie z ogniem, próba sięgnięcia destrukcyjną propagandą do sił wojskowych państwa. A sprawa armii to nie ławki studenckie, nie blokada i nie śmierdząca petarda — to kwestia bytu Polski. A ta kwestia na łamach „A. B. C.” rozstrzygnięta być nie może. Zbyt jak dla „A. B. C.” jest ważna i zbyt skomplikowana. Dziecinni dorośli panowie z „A. B. C.” niech się przestaną bawić ogniem.

Polska na II miejscu w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

BRUKSELA, 6 lipca. (PAT.) — Belgijski aeroklub komunikuje oficjalnie, że pierwsze miejsce w balonowych zawodach o puchar Gordon - Bennetta zajął Demuyter (Belgia), przebywszy 1396 km., drugie zaś kpt. Janusz (Polska), który przebył 1364 km.

Trzeci Tilgenkamp (Szwajcaria) 871 klm., 4) Dolfus (Francja) 846 klm., 5) kpt. Hynek (Polska) 839 klm., 6) Gotze (Niemcy) 834 klm., 7) Schaeffer (Niemcy) 826 klm., 8) Burzyński (Polska) 825 klm., 9) Quersin (Belgia) 766 klm., 10) Schutze (Niemcy) 724 klm., 11) Orombez (Francja) 597 klm. 12) Thonard (Belgia) 593 klm.

Płk. Rybalko attache sowiecki w Warszawie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że został mianowany po długiej przerwie attache sowiecki w Polsce. Poprzedni attache gen. Siemionow odszedł do Paryża przed paru miesiącami. Na jego miejsce przychodzi płk. Paweł Rybalko, ostatnio dowódca jednego z pułków piechoty pod Moskwą. Przybywa on do Warszawy w połowie lipca.

Bankowcy skarżą się na niewprowadzenie w życie umowy zbiorowej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do głównego inspektoratu pracy wpłynął memoriał związku pracowników bankowych w sprawie trudności, czynionych przez banki przy wprowadzaniu w życie zawartej niedawno umowy zbiorowej. W szczególności związek pracowników bankowych skarży się na Bank Zachodni, który nie zastosował przepisów umowy o wyższych szczeblach uposażeń.

Rada radiowa przy ministerstwie oświaty

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przy ministerstwie oświaty powołano do życia radę do spraw radiowych, złożoną z 12 osób. Rada ma zajmować się układaniem programów dla szkół i opiniowaniem audycji artystycznych.

Zatwierdzenie konfiskaty książki sowieckiej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sąd okręgowy w Warszawie zatwierdził konfiskatę książki sowieckiej Lizeńskiego pod tyt. „O twórczości pisarzy sowieckich”.

Ślub ks. Karola szwedzkiego

Król belgijski nadał młodej parze tytuł książęcy

SZTOKHOLM, 6.7. (PAT.) — Dzisiaj w kościele w Kollinge, w prowincji Oestergotland, odbył się ślub ks. Karola szwedzkiego z hr. Elzą von Rosen. Na ślubie obecni byli m. in. szwedzki następca tronu z małżonką, następca tronu norweskiego z małżonką, księżna szwedzka Gu-

Samobójstwo rodziców po utonięciu dwojga dzieci w studni

KRAKÓW, 6 lipca. (PAT.) — „Kurier Wieczorny” donosił o tragicznym zgonie całej rodziny gospodarza Gajdy we wsi Wolicy (pow. jasielski). Mianowicie do studni wpadł 4-letni

Lotniczki Earhart nie odnaleziono!

Poważny niepokój o los dzielnej kobiety

SAN FRANCISCO, 6.7. (PAT.) — Kuter amerykański „Itasca” odebrał sygnały, pochodzące od lotniczki Earhart z odległości 280 mil na północ od wyspy Howland. Dowódca kutra dostrzegł na pel-

nym morzu kilka rakiet. Wysłał on natychmiast następującą depeszę radiową: „Miss Earhart, widzimy sygnały, spieszymy ku pani!”

Jak się okazało, wiadomość o dostrzeżeniu rakiet wypuszczonych

jakoby przez lotniczkę nie odpowiada prawdzie. Wzięto za sygnał świetlny spadający meteor.

NOWY JORK, 6.7. (PAT.) — Do wódca okrętu strażniczego „Sara-

dino” donosi, że przyjął doniesienie z kutru „Itasca”, iż samolot lotniczki Earhart został odnaleziony.

„Itasca” dodaje, iż spieszy lotniczce z pomocą.

WASZYNGTON, 6.VII (PAT.) LOTNICZKA EARHART NIE ZOSTAŁA DOTYCHCZAS ODNALEZIONA.

Niepokój o los lotniczki wzrasta. —

Z Tokio donoszą, że lotniskowiec japoński „Kamo” otrzymał polecenie wzięcia udziału w poszukiwaniach. W tym samym celu udało się w kierunku wyspy Howland kilka japońskich okrętów wojennych. Władze amerykańskie nadały radiodepeszę, zalecającą czynienie poszukiwań w strefie na południe od wyspy Howland, a nie na północ.

Zwołanie sejmu i senatu nastąpi w ciągu trzydziestu dni

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym ZŁOŻONE ZOSTAŁY NA ZAMKU WNIOSKI SEJMU I SENATU, ZAOPATRZONE W WYMAGANĄ KONSTYTUCYJNIE ILOŚĆ PODPISÓW.

posłów i senatorów o zwołanie przez p. Prezydenta nadzwyczajnej sesji w sprawie samowolnego przeniesienia przez księdza metropolite Sapiębę szczątków Józefa Piłsudskiego. Przypominamy, że według przepisów konstytucji

P. PREZYDENT RZPLITEJ MA 30 DNI CZASU DLA ZWOŁANIA TEJ SESJI.

Pogłoski o tym, że sesja ta będzie

połączona z nadzwyczajną sesją śląską i że wobec tego ZWOŁANIE NASTĄPI JESZCZE W CIĄGU LIPCA, utrzymują się, ale niema co do tego jeszcze wyraźnej decyzji czynników miarodajnych.

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o projektach ustaw, które wejdą na jesiennej zwykłej sesji sejmu, dodać należy, że rząd przedstawi projekt ustawy o izbach dentystyczno-lekarskich. Przeciwno temu projektowi już zakładają protesty organizacje lekarzy, wskazując że nazwa budzić będzie różne nieporozumienia i że należy no woutworzoną instytucję nazwać

izbą dentystyczną, a nie lekarstwo - dentystyczną.

Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął w dniu 6 b. m. nuncjusza papieskiego msgr. Cortesi.

WARSZAWA, 6.VII (PAT.) — Pan prezes rady ministrów przyjął w dniu dzisiejszym prezydium klubu dyskusyjnego posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość, w osobach prezesa klubu p. wice-marszałka sejmu Miedzińskiego oraz pp. wicemarszałka senatu Kwaśniewskiego, senatorów Bo-Browskiego i Olewińskiego.

Podwyżkę taryf kolejowych

zapowiada minister komunikacji płk. Ulrych

WARSZAWA, 6 lipca. Odbyło się pierwsze posiedzenie państwowej rady komunikacyjnej, na którym min. Ulrych wygłosił przemówienie o obecnym stanie środków komunikacyjnych w Polsce i polityce w tej dziedzinie swego resortu. Wywody p. ministra o stanie naszych kolei brzmiały bardzo pesymistycznie. P. minister mówił:

„Najważniejsze niedomagania kolei koncentrują się w dziedzinie technicznej. Pogarsza się stan podtorza i nawierzchni, nie dostatecznie konserwowanych i odnawianych. Starzeje się i zużywa aparat łączności i zabezpieczenia ruchu. Zużywają się i tracą swą wydajność przestarzałe maszyny i obrabiarki w warsztatach kolejowych. Gorzej jeszcze jest z taborem w niedostatecznym stopniu reparowa-

nym i wymienianym, wskutek czego rośnie odsetek chorych parowozów i wagonów. Już obecnie w momentach większego natężenia ruchu występuje brak wagonów osobowych, jak również brak tego lub innego typu wagonów towarowych. — A przecież dalecy jesteśmy od szczytowego punktu koniunktury”.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi, zdaniem p. ministra, w „pięcioletniej adaptacji opłat przewozowych do kryzysowych warunków naszego gospodarstwa narodowego” czyli prostopu w obniżce taryf towarowej i osobowej. Skutkiem tego dochody kolei spadały, a w dodatku wydatki eksploatacyjne musiano kompromować silnie niż kurezyły się wpływy, ponieważ koleje musiały wpłacać z

tych wpływów pewne sumy na ogólne wydatki budżetowe.

P. minister oświadczył, że będzie się starał przyspieszyć „poprawę stosunku środków finansowych do potrzeb”, co najwyraźniej wskazuje na zamierzoną rewizję taryf kolejowych w sensie ich ogólnej lub częściowej podwyżki.

Poprawę finansów kolei uważa p. minister za najważniejszy i najpilniejszy problem swego resortu i zapowiada, że już w najbliższym czasie zasięgnie w tej sprawie opinii rad komunikacyjnej.

Ponieważ koleje mają rok go spodarczy zgodny z kalendarzowym, można by z tego wnosić, że od początku 1938 roku nastąpi podwyżka taryf kolejowych.

Pożar na wystawie w Paryżu

Ogień powstał w „Pawilonie pokoju” 4-ch robotników poparzonych, a jeden ranny

PARYŻ, 6.VII (PAT.) — Dzisiaj o godz. 11 przed południem WYBUCHŁ POŻAR W „PAWILONIE POKOJU”, który budowany

jest na terenach wystawowych, przy Placu Trocadero. Pawilon ten otacza t. zw. „Kolumnę pokoju”. Ogień wybuchł wśród pułstych skrzyń i natychmiast został ugaszony przez robotników, pracujących przy wystawie, nie mniej jednak w trakcie gaszenia 4-CH ROBOTNIKÓW ODNIOŚLO LEKKIE POPARZENIA, 5-TY ZAŚ ZOSTAŁ RANNY SIĘ KIERĄ W NOGĘ.

Dotychczas nie udało się ustalić dokładnie przyczyn pożaru. „Pawilon pokoju” miał być otwarty 9 lipca w obecności wice-premiera Bluma, przewodniczą-

cego izby deputowanych Herriota, ministra lotnictwa Cota oraz szeregu osobistości zagranicznych.

Tajemnicze postrzelenie na wsi pod Warszawą

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym we wsi Dąbrówka pod Warszawą została postrzelona w głowę przez nieznaną sprawców Regina Pinkusówna.

Rodzice przewieźli ją w stanie

nieprzytomnym na dworzec Gdański do Warszawy. Wczoraj nastąpiła odwieziona została do szpitala na Czystem.

Okoliczności, w jakich Pinkusówna została postrzelona, przedstwiają się bardzo tajemniczo.

Tylko wybrani hitlerowcy mogą odwiedzać wystawę paryską

BERLIN, 6.7. (Tel. wł.). — W umowie francusko - niemieckiej, ogłoszonej w „Reichsanzeigerze” 4 maja r. b., mowa była o ulgach i ułatwieniach, które rząd niemiecki poczynił dla osób, odwiedzających wystawę paryską. Tymczasem jak widać z ogłoszonego obecnie przez komitet niemiecko - francuski w

Berlinie artykułu p. Abetza, zobowiązanie, zawarte w tej umowie, wykonywane jest w sposób bardzo oryginalny. Mianowicie autor artykułu wskazuje, że wystawę paryską odwiedzić powinna tylko elita narodu niemieckiego, a więc urzędnicy i wybitni członkowie partii narodowo - socjalistycznej.

Pożar w zakładach firmy Klawe

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym o godz. 11 min. 30 przy ul. Karolkowej w Warszawie wybuchł pożar w dużych zakładach preparatów farmaceutycznych firmy Klawe. Pożar zniszczył jeden z budynków całkowicie, a czterech robotnicy zostali ciężko poparzeni.

Milion ludzi

dotknięty powodzią w Japonii

TOKIO, 6.7. (PAT.) — Północno-zachodnia część prowincji Kiang - Si o powierzchni 1500 km. kw. została zalana. Powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

Leni Riefenstahl w Paryżu

Pogłoski o nielaskawie nieprawdziwe

PARYŻ, 5.VII — Do Paryża przybyła niemiecka artystka filmowa Leni Riefenstahl. Wizyta artystki hitlerowskiej ma charakter oficjalny. Pod kierunkiem Leni Riefenstahl odbędą się prace dookoła wyświetlenia filmu, przedstawiającego igrzyska olimpijskie. Film ten został nakręcony w ubiegłym roku i obecnie będzie wyświetlony w pałacu filmowym wystawy paryskiej.

Wieczorne dzienniki paryskie wyprzedzają z wizyty artystki niemieckiej w Paryżu wniosek, że pogłoski o popadnięciu Leni Riefenstahl w nielaskę są nieprawdziwe.

Nie kupujcie żywności w brudnych sklepach

Skłonność do burz

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 7 b. m. Na ogół jeszcze dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Apelacja Chaskielewicz

dzisiaj wniesiona do sądu

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Skarga apelacyjna obrońców Chaskielewicz będzie wniesiona do sądu w dniu dzisiejszym. Opiera się ona przeważnie na orzeczeniu biegłych psychiatrów, pominiętym w wyroku pierwszej instancji.

Napisy przy wejściu do wsi

U wjazdu do wsi Brzózki, około Miedzina widnieje napis: „Żydom wstęp wzbroniony”. Taki sam napis widnieje u słupów granicznych wsi Brzóza i u wjazdu do kilku innych wsi w pobliżu Truskolasów.

Nowa ofiara więzienia hitlerowskiego

BERLIN, 6 lipca. (Tel. wł.) — We Frankfurcie nad Menem zmarł wczoraj Walenty Schmetzer, były prezes nadreńskiej unii związków robotników transportowych. Schmetzer zmarł w szpitalu, dokąd przywieziono go z więzienia. Schmetzer aresztowany był w listopadzie 1935 r., a w 1936 r. był skazany na 3 lata ciężkich robót. W więzieniu uległ najrozmaitszym represjom, w których wyniku przewieziony do szpitala, zmarł nazajutrz.

Niepowodzenia hitlerizmu w Ameryce

RIO DE JANEIRO, 6.7. — Bardzo duże wrażenie wywarła wiadomość, że Jehova Motta, jedyny poseł do parlamentu brazylijskiego z ramienia partii integralistów (faszystów) opuścił tę partię, zrzekając się jednocześnie mandatu do parlamentu federalnego. W liście rezygnacyjnym do prezydenta parlamentu Motta pisze: „Wierzę w naród brazylijski i jego demokratyczne tradycje i wiem, że naród przeciwstawi się ruchowi faszystowskiemu, którego posunięcia dyktowane są z za granicy”.

BUENOS AIRES, 6.7. (ZAT) — W Santiago del Estero odbyło się wielkie zgromadzenie hiszpanów i basków, na którym uchwalono bojkotować wyroby i usługi Trzeciej Rzeszy. Zaznaczyć należy, że hiszpanie są w stanie Santiago elementem gospodarczo silnym. Są oni reprezentowani tak w handlu jak i przemysle i bojkot ich da się niewątpliwie we znaki importowi niemieckiemu w Argentynie. Nieprzychylnie nastawienie hiszpanów argentyńskich wobec Niemiec datuje się od czasu jawnego przejścia Rzeszy na stronę generała Franco i wzmogły się szczególnie po zbombardowaniu przez Niemców i Włochów Guernicy, Almerii i Bilbao.

„Aryjskie” ławki w Szczawnicy

Oburzające postępowanie komisji zdrojowej

Niestychany skandal miał miejsce w Szczawnicy. Od jakiegoś czasu prowadzona jest w tym uzdrowisku kampania endecków, zmierzająca do usunięcia żydów z Parku Zdrojowego. Onegdaj zbliżył się jeden z funkcjonariuszy zdrojowych do gości-żydów, siedzących w parku zdrojowym i zażądał od nich by powstał i opuścili zajęte przez nich ławki, oświadczając przy tym, że ławki te zostały wynajęte przez chrześcijańskie pensjonaty. Wobec kategorycznej odmowy kuracjuszy, funkcjonariusz ten oddalił się, rzekomo po to, by wezwać policję.

Kiedy żydzi nazajutrz przyszedli do parku, ze zdumieniem

stwierdzili, że na wszystkich ławkach obok muzyki znajdują się kartki z napisami, iż ławki te są wynajęte przez chrześcijańskie pensjonaty. Ci, którzy mimo wszystko chcieli zająć miejsca, zostali brutalnie odsunięci. Wobec tego delegacja, złożona z 10 kuracjuszy, udała się do dyrektora Strzelbickiego, żądając zdjęcia napisów. Dyrektor jednak odmówił, zasłaniając się tym, że ławki te zostały wynajęte przez pewne pensjonaty i że sprawa ta należy do kompetencji komisji zdrojowej.

Wypadek ten wywołał oburzenie wśród kuracjuszy - żydów, którzy na znak protestu postanowili bojkotować park jak i inhalatorium.

Koronacja króla cyganów



1. Ks. protojerej Teodorowicz, proboszcz soboru prawosławnego na Pradze, wśród pieśni i modłów koronuje Janusza Kwickiego nowoobranego „króla” cyganów. — 2. Nowoobraną koronę na głowie i w płaszcz królewski z berłem na tronie królewskim.

Podział Palestyny w izbie gmin

Arabowie przeciwko tworzeniu państwa żydowskiego

Dzisiaj wieczorem nastąpi opublikowanie raportu komisji królewskiej

LONDYN, 6 lipca. Sprawozdanie komisji królewskiej w sprawie Palestyny przesłane już zostało do Izby Gmin. W środę po południu wszyscy posłowie otrzymają egzemplarze sprawozdania komisji królewskiej.

W kołach politycznych są żywo komentowane poszczególne punkty sprawozdania oraz dalsze jego losy.

Podnoszą, że polityczny punkt ciężkości na jakiś czas przenieść się do Genewy, gdyż propozycje komisji królewskiej przed-

łożone będą lidze narodów do zatwierdzenia.

JEROZOLIMA, 6 lipca. (PAT) Raport królewskiej komisji już nadszedł do Jerozolimy i od kilku dni trwa wyczerpująca praca 2 arabskich i 2 hebrajskich tłumaczy przysięgłych. Tłumacze strzeżeni są stale przez policję i nie opuszczają miejsca pracy. Raport będzie opublikowany w środę, 7 lipca wieczorem.

JEROZOLIMA, 6-go lipca. — „Al Liwa” zamieszcza fantastyczną pogłoskę, że Anglia miała

zapropozować Francji połączenie wybrzeża palestyńskiego z wyłączeniem Haify z Libanem, zaś z drugiej strony połączenie Palestyny wewnętrznej z Syrią. W ten sposób powstałyby dwa samodzielne kraje. Jeden chrześcijański - żydowski wzdłuż wybrzeża morskiego, drugi zaś muzułmański, Haifa miałaby zostać wolnym portem, zaś Jerozolima miastem międzynarodowym.

Wszystkie te spekulacje nie mają, podobno, nic wspólnego z rzeczywistością.

RZYM, 6 lipca. (PAT). „La Stampa” zajmuje się dzisiaj angielskim planem podziału Palestyny na część arabską i żydowską, zajmując wobec tych zamierzeń stanowisko zdecydowanie negatywne.

Projekt przeniesienia 250.000 arabsów z wybrzeży w głąb kraju pismo nazywa „bezprzykładnym” i wyraża przekonanie, że taką deportację w praktyce można będzie przeprowadzić jedynie przy użyciu samolotów i bomb. Przy tej okazji artykuł czyni aluzję do angielskiej akcji pacyfikacyjnej w Waziristanie.

„Antysemityzm dziełem żydów”

„Genialne” odkrycie endeckiego publicysty

We wczorajszym numerze organu endeckiego „Orędownik”, znajdujemy artykuł p. Jana Bielawicza, w którym ten prezydent publiczności „narodowej” swe „genialne” odkrycie. Oto ni mniej ni więcej dochodzi on do przekonania, że antysemityzm jest dziełem... samych żydów. Poniżej przytaczamy in extenso jego „epokowe” wywody (wyfluszczenia nasze):

„Nie chodzi tu, broń Boże — zastrzega się autor — o potępienie antysemityzmu. Wiemy wszakże, że każda rzecz ma dwa końce. To samo jest z antysemityzmem. Dwa jego końce odkry-

to i zbadano od dawna. U nas J. L. Popławski stwierdził, że antysemityzm jest nie tylko reakcją społeczeństwa, wśród których znajdują się żydzi, ale, że jest on też celowym środkiem żydostwa w chwilach szczególnie dla niego doniosłych. Gdy z żydostwem jest źle lub gdy potrzebne jest mu bardzo poczucie solidarności, wtedy mędrzy Syjonu celowo, z góry wybranymi metodami, wywołują antysemityzm. Obecny stan i rozwój kwestii żydowskiej w Polsce przypomina ów „drugi koniec” antysemityzmu. Czy nie są zastanawiające systematyczne mordy, napady i prowokacje żydowskie, jakie znosić musi naród polski? Czy nie mówi owa tragiczna seria: Mińsk Mazowiecki, Brześć, Częstochowa, Będzin i inne? — Czy nie uderza to, że to mordy właściwie nie mają podłoża, przychodzą ot tak, ni stąd, ni zowąd? Czy nie dziwne to, że mordercy zeznają jak by w transie i przypominają wariatów? — Czy to przypadkowe, że mordów dokonują głównie rzeźnicy, ów półkapański stan żydowski? — Czy to nie wymowne, że mordy polaków przez żydów mają miejsce w większych miastach i coraz to w innych, jak gdyby celowo chciały wywołać odruchy społeczeństwa w całej Polsce?

Co żydzi chcą przez antysemityzm uzyskać? Może chcą rząd polski przerazić wizją „pogromów”, może chcą wywołać współczucie świata i obca inter-

wencję (wiele faktów na to wskazuje). W każdym razie chcą wstrząsnąć sumieniami żydostwa, chcą, by się ono, jak ślimak w skorupie, cofnęło do ghetta, aby stamtąd mogło polaków lepiej atakować. Chcą zerwać nie asymilacji i wywołać postawę zaczepno - odporną żydostwa wobec społeczeństwa polskiego.

Nasz antysemityzm musi być tak mocny i tak wielki, by przewyciężył sztuczny antysemityzm żydowski. Bo tak czy owak antysemityzm żydowski dąży do zatrzymania żydów w Polsce, nasz zaś dąży do ich bezwzględnego wyrugowania”.

Gdy się czyta elukubrację p. Bielawicza, człowiek się czuje naksztaltem jego morderców: trochę w transie i trochę jak wariat. A więc to żydzi sami powołują do życia antysemityzm! Planowo popełniają mordy w rozmaitych miastach, aby wywołać pogromy. Żydzi starają się o to, aby ekscesy przeciwko nim wymierzone nie ominęły żadnego miasta. Przepadają za tym, aby rozbijano im głowy, sklepy i mieszkanki. Dziwny naród i jaki perfidny. A myśmy myśleli — o, święta naiwność! — że to wszystko, co się działo dotąd jest dziełem endeckiej i jej agitacji. Tymczasem okazuje się, że „zasługi” endeckiej są nikłe, sprowadzają się do zera. Jak można tak kompromitować działalność swego stronnictwa, panowie endecy!

— Tak, te upały to straszna rzecz!

Gdy się czyta elukubrację p. Bielawicza, człowiek się czuje naksztaltem jego morderców: trochę w transie i trochę jak wariat. A więc to żydzi sami powołują do życia antysemityzm! Planowo popełniają mordy w rozmaitych miastach, aby wywołać pogromy. Żydzi starają się o to, aby ekscesy przeciwko nim wymierzone nie ominęły żadnego miasta. Przepadają za tym, aby rozbijano im głowy, sklepy i mieszkanki. Dziwny naród i jaki perfidny. A myśmy myśleli — o, święta naiwność! — że to wszystko, co się działo dotąd jest dziełem endeckiej i jej agitacji. Tymczasem okazuje się, że „zasługi” endeckiej są nikłe, sprowadzają się do zera. Jak można tak kompromitować działalność swego stronnictwa, panowie endecy!

Gdy się czyta elukubrację p. Bielawicza, człowiek się czuje naksztaltem jego morderców: trochę w transie i trochę jak wariat. A więc to żydzi sami powołują do życia antysemityzm! Planowo popełniają mordy w rozmaitych miastach, aby wywołać pogromy. Żydzi starają się o to, aby ekscesy przeciwko nim wymierzone nie ominęły żadnego miasta. Przepadają za tym, aby rozbijano im głowy, sklepy i mieszkanki. Dziwny naród i jaki perfidny. A myśmy myśleli — o, święta naiwność! — że to wszystko, co się działo dotąd jest dziełem endeckiej i jej agitacji. Tymczasem okazuje się, że „zasługi” endeckiej są nikłe, sprowadzają się do zera. Jak można tak kompromitować działalność swego stronnictwa, panowie endecy!

Gdy się czyta elukubrację p. Bielawicza, człowiek się czuje naksztaltem jego morderców: trochę w transie i trochę jak wariat. A więc to żydzi sami powołują do życia antysemityzm! Planowo popełniają mordy w rozmaitych miastach, aby wywołać pogromy. Żydzi starają się o to, aby ekscesy przeciwko nim wymierzone nie ominęły żadnego miasta. Przepadają za tym, aby rozbijano im głowy, sklepy i mieszkanki. Dziwny naród i jaki perfidny. A myśmy myśleli — o, święta naiwność! — że to wszystko, co się działo dotąd jest dziełem endeckiej i jej agitacji. Tymczasem okazuje się, że „zasługi” endeckiej są nikłe, sprowadzają się do zera. Jak można tak kompromitować działalność swego stronnictwa, panowie endecy!

— Tak, te upały to straszna rzecz!

JEROZOLIMA, 6 lipca. Włoska agencja telegraficzna donosi rzekomo w imieniu „kół narodowych” z Damaszku, że młodzież syryjska szokuje się do energicznego udziału w walce, jaką podejmą arabowie palestyńscy natychmiast po ogłoszeniu sprawozdania komisji królewskiej.

Według doniesień z tegoż źródła naczelna rada arabska odrzuca projekt podziału Palestyny. Przywódcy arabskich palestyńskich (mufti i jego poplecznicy) mieli oświadczyć, że arabowie, którzy przez wiele miesięcy potrafili dźwigać jarzmo strajku, aby przeciwstawić się żydowskiej emigracji, również obecnie nie będą szczeni ofiar, aby nie dopuścić do utworzenia „Państwa żydowskiego na ziemi arabskiej”. Część młodzieży syryjskiej jest już rzekomo zorganizowana w sposób wojskowy i na pierwsze wezwanie z Jerozolimy przekroczy granicę palestyńską, aby pójść śladami Fauzi el Kaukadzi.

JEROZOLIMA, 6-go lipca. — Korespondent jaffski „Dawaru” donosi, że wśród arabsów panuje przekonanie, iż zamach na Fakri Naszaszibiego inspirowany był przez kilką muftiego. — Gdy mufti i jego poplecznicy się zorientowali, że ich pozycja polityczna się zachwiała i opinia publiczna skłania się raczej ku opozycji, postanowili oni zawrzeć układ z bandami terrorystycznymi, aby sprzągnąć z drogi przywódców opozycji. Kraży pogłoska, że mufti wypłacił terrorystom 20.000 funtów i zobowiązał się wypłacić odszkodowanie im oraz ich rodzinom w razie, gdyby ucierpieli.

Foto POSZLAK się zamyka...

0)

Napisał dla „Głosu Porannego” Feliks Morwid

Do stołecznego hotelu „Excelsior” przyjeżdża przez koncertu prasowego Stefan Zachert w towarzystwie swego rowieńskiego korespondenta Andrzeja Stadnickiego i jego żony Zofii. Po kolacji na zaproszenie pani Stadnickiej Zachert udaje się do pokoju Nr. 211, w którym stanęła Stadniczy. Zmęczony podróżą mąż pani Zofii kładzie się spać. Zachert i pani Zofia wypijają butelkę szampana. Po wyjściu Zacherta pani Zofia kładzie się do łóżka. — W kilka minut po tym odgłos wystrzału rewolwerowego alarmuje służbę hotelową. W pokoju 211 popełniono morderstwo, ofiarą którego padł pan Stadnicki. Na miejsce przybywają władze policyjne. Śledztwo prowadzi prokurator Graliński.

Podczas rewizji przeprowadzonej u służby hotelowej, wywiadowcy znaleźli u kelnera Michała Brzozy skradzioną biżuterię.

Prokurator Graliński rekonstruuje u siebie w gabinecie przypuszczalny przebieg zbrodni.

— Mówi ona sobie widocznie, że gdyby wtedy nie położyła tak niedbale biżuterii na nocnym stoliku, to nie byłbym wystawiony na pokusę.

— Czy powiedziała ci to? — spytała z zainteresowaniem.

— Nie rozmawiamy ze sobą — odpowiedział.

— Skłamałaś w tej chwili, mój kochany — powiedziała, patrząc mu prosto w oczy.

Pogroził jej pięścią i wymamrotał:

— Gdybyś nie była pokojówką, to bym pomyślał, że jesteś agentką policyjną.

W tej samej chwili w przedpokoju zadźwięczał dzwonek. Drzwi poszedł otworzyć Brzoza.

Panna Kraheńska obserwowała go, jak wychodził, i powiedziała półgłosem: — Ten nie zamordował Stadnickiego.

— Poczta była — powiedziała Brzoza, wchodząc z powrotem do saloniku. — Codziennie więcej listów — dodał, kładąc kilkanaście kopert na stole. — Nic dziwnego, pani Stadnicka jest z każdym dniem sławniejsza.

— Ładna mi sława... — rzuciła z przekąsem.

— Gdy dama z towarzystwa w rodzaju pani Stadnickiej ustanowi rekord podczas wyścigów, czy przepłynie kanał, czy zmieni pleć, czy też zamorduje męża — rezultat jest jednakowy. W oczach wielkiego świata jest sławną osobą.

— Jak ty nagle rozsądnie mówisz — powiedziała Kraheńska. — Ale jednak się zdradziłeś.

— Zdradziłem się? — zapytał zaniepokojony — dlaczego?

— Ponieważ faktem jest, że pani Stadnicka ani nie przepłynęła kanału, ani nie ustanowiła rekordu, więc według twego zdania, które w tym wypadku dla mnie ma wielką wartość, zawdzięcza swoją sławę wyłącznie tej okoliczności, że zamordowała męża.

— Z taką, jak ty, nie należy rozmawiać — powiedział ze złością. — Skończy się tym, że w ogóle przestanę do ciebie się odzywać.

— A przecież dziesięć minut temu zapraszałeś mnie do siebie na noc — rzuciła zjadliwie.

— Ale nie na rozmowy, szczególnie o tym głupim morderstwie.

Panna Kraheńska szykowała się do jakiejś odpowiedzi, ale w tej chwili rozległ się dwukrotny dźwięk dzwonka.

— Szanowny pan narzeczony — mruknął Brzoza idąc w kierunku drzwi.

Zostawszy sama w pokoju panna Maja skoczyła w kierunku lustra. Z małej kieszonki w fartuszkowi wydobyla puderniczkę i puszek i zaczęła się pudrować. Następnie przyglądała rozwichrzony nieco włosy, wygładziła wszystkie fałdy sukienki i fartuszka i przybraawszy najbardziej zalotną minkę oczekiwiała wejścia Zacherta.

— Dzień dobry szanownemu panu — powiedziała gdy się drzwi otworzyły.

— Dzień dobry — odpowiedział chłodno Zachert, nie patrząc nawet na nią.

— Czy pan dobrze spędził noc? — spytała.
— Dobrze — odpowiedział tym samym tonem.
— Wstręciuch — powiedziała półgłosem.
— Kto? — spytał zdziwiony, odwracając się do niej.

Nie odpowiedziała nic, ale spojrzała na niego zalotnie z pod przymrużonych powiek.

Zachert chwilę ją obserwował i w duchu skonstatował, że jest śliczna.

Jej energiczna, mądra buzia w obramowaniu popielatych włosów, zgrabna figurka, śliczne nóżki w cieniutkich jedwabnych pończochach stanowiły niezwykle apetyczną całość.

Przez chwilę Zachert czuł się jakoś niewyraźnie, wahał się, ale spojrzenie pokojówki było tak zachęcające, że jednym ruchem przyciągnął ją do siebie i na jej drobnych rozchylnych usteczkach złożył gorący pocałunek.



Jednym skokiem była znów przy nim i usadowiła się na jego kolanach...

Przytuliła się do niego całym ciałem, tak, że czuł poprzez materiał jej sukienki jej młode, prężne piersi. Zrobiło mu się nagle gorąco. Odsunął czym prędzej od siebie dziewczynę, a widząc jej zawiedzioną minkę, powiedział żartobliwym tonem:

— A teraz już w porządku?

— Pan mi się bardzo podoba — powiedziała w jakimś rozmarzeniu.

Rozejrzał się niespokojnie dokoła, a widząc, że są zupełnie sami i nikt ich nie podsłuchuje, zapytał szeptem: — Gdzie jest twój pokój?

— W lewym skrzydle — odpowiedziała, spuszczać oczy — gdy się wychodzi z pokoju pańskiej narzeczony, trzecie drzwi.

— Klucz masz, czy też drzwi zostawiasz otwarte?

— Otwarte — wyszeptowała — oblewając się gorącym rumieńcem.

— A gdzie dzisiaj w nocy spałaś? Tylko mów prawdę!

— Co pan sobie o mnie myśli? — powiedziała z oburzeniem w głosie.

— A może u pana prokuratora Gralińskiego? — rzucił nagle, patrząc jej w oczy.

Roześmiała się. — Prokurator jest żonaty i ma dwoje dzieci.

— Ale spotykasz się z nim jednak. W jakim celu? — nie przestawał jej indagować.

— Czasem najwyższej uszczypnie mnie w łydkę —

odpowiedziała z szelmowskim uśmiechem. Mówi, że mam bardzo ładne nogi.

— Pokaż — rzucił przez zęby. — Ta mała zaczęła mu na serio grać na zmysłach.

Cofnęła się o krok i uniosła nieco w górę spódnice, odsłaniając naprawdę zgrabne nóżki poza kolana.

Przyciągnął ją znów do siebie. Zarzuciła mu ramiona na szyję i wpiła się w jego usta...

Kiedy się uwolnił z obejmujących go ramion, miał szum w głowie. Krew burzliwie krążyła mu po całym ciele. Maja była zupełnie upojona pocałunkiem.

Zachert ciężko usiadł w fotelu. Jednym skokiem była znów przy nim i usadowiła się na jego kolanach. Usta ich złączyły się w gorącym pocałunku.

Odsunął ją wreszcie od siebie i całym wysiłkiem opanował się. Był znów spokojny i zimny.

— Ma rację ten prokurator — powiedział po chwili sarkastycznym tonem — twierdząc, że masz ładne nogi. Ile on ci płaci? — spytał nagle twardo.

Zerwała się z jego kolan i stanęła opodal fotela.

— Za to... nic — odpowiedziała.

— Ale za raporty o wydarzeniach w tym domu, za szczegółowe relacje o tym co robi pani Stadnicka, kogo przyjmuje u siebie, o czym mówi w sypialni, dlaczego przyjęła do swego domu kelnera, który ją okradł w hotelu. Za to chyba płaci — zakończył z gryzącą ironią.

Panna Kraheńska wyprostowała się. Już w niczym nie przypominała zakochanej pokojówki, przewracającej oczy do przystojnego narzeczonego pani domu. Patrzyła już twardo i spokojnie. Rumieniec wywołany pocałunkami Zacherta znikł, ustępując miejsca bladeści.

— Jest obowiązkiem każdego obywatela pomagać w miarę sił do wykrycia wielkiej zbrodni.

— Mówisz, jak prokurator Graliński.

— Tak, bo się z nim zgadzam.

— Zupełnie tak samo, jak i ja — powiedział w jakieś zadumie.

— Pan? — zawołała zdumiona. — Pan? — powtórzyła.

— Ja. A jak sądzisz, dlaczego zaręczyłem się z panią Stadnicką?

— Nie wiem — wyszeptowała — nic nie rozumiem.

— Mogę ci powiedzieć. Zaręczyłem się tylko dlatego, żeby przeniknąć tajemnicę tego morderstwa.

— A ja sądziłam, że pan jest z panią Stadnicką w znowie — przyznała otwarcie.

— Mam nadzieję, że nie powiedziałaś jeszcze o tym prokuratorowi? — spytał.

— Te dziwne rozmowy, które prowadzicie — powiedziała w zamyśleniu Maja...

— A które są oczywiście podsłuchiwane... — odpowiedział.

— Jest obowiązkiem każdego obywatela...

— Już słyszałem to.

— Więc pan tylko dla pozorów zaręczył się z panią Stadnicką? — spytała jeszcze raz, jakby nie wierząc.

— Daję ci na to słowo honoru.

— Jestem zupełnie oszołomiona tym, co pan powiedział — szepnęła dziewczyna, przesuwając ręką po czole — więc pan...

ROZDZIAŁ VII.

Fałszywy trop

Stojąca tyłem do drzwi Maja nie zauważyła, jak przy ostatnich jej słowach uchyliła się lekko portiera, zasłaniająca drzwi i do pokoju wsunęła się bezszczerstnie pani Stadnicka.

Jeden rzut oka powiedział jej wszystko. Zrobiła ruch, jakby chciała podejść do Zacherta, ale jeden mały ruch, jaki uczynił Zachert, spostrzegłszy jej zamiar, kazał jej tak samo bezszczerstnie zniknąć z pokoja. (D. c. n.).

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielińska 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempfego, Karólewska 48, J. Cymera, Wólczańska 37.

CHOROBY ZAKAZNE. — W czasie od dnia 27.VI do dnia 3.VII rb. zgłoszono do wydziału zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: Dur brzeczny 25 przypadków, błonica — 13, błonica — 3, odra — 37, róża — 6, krztusiec — 2, gorączka pógowa — 3 przypadki.

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 89 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim — 95 przypadków.

KWESTA NA POGORZELCÓW. — W piątek, dnia 9 b. m. przeprowadzona zostanie na mieście kwesta na rzecz pogorzalców, ofiar pożaru na Bałutach. Komitet społeczny apeluje do mieszkańców o poparcie tej imprezy.

Osoby, pragnące wziąć udział w kwestie, winny zgłosić się w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego do lokalu komitetu przy ul. Piotrkowskiej 86, z dowodami osobistymi.

Osobiste

Został mianowany nowy nacelnik urzędu telefoniczno-telegraficznego w Łodzi, inż. Stefan Brodowski, który w dniu wczorajszym objął urządowanie.

3 tygodnie aresztu za niehonorowanie umowy zbiorowej

Przed referatem karnym łódzkiej inspekcji pracy odpowiadał wczoraj właściciel tkalni mechanicznej w Pabianicach przy ul. Sejmuwej 1, J. H. Najdek, który postawiony został w stan oskarżenia za niehonorowanie umowy zbiorowej.

W wyniku rozprawy, Najdek skazany został na 3 tygodnie bezwzględnie aresztu.

Pan wojewoda informował się o nastrojach, panujących wśród sezonowców

Posłowie robotniczy interweniować będą w Warszawie

W dniu 6 lipca r. b. p. wojewoda Al. Hauke-Nowak informował się u przedstawicieli niektórych związków zawodowych zrzeszających robotników, pracujących na robotach sezonowych w Łodzi, o sytuacji i nastrojach panujących wśród robotników.

Przy tej okazji pan wojewoda zwrócił delegatom uwagę, że spełnienie postulatów tego rodzaju, jak zwiększenie ilości dni pracy

oraz podwyższenie stawek płac, nie jest możliwe.

Odbyły się narady komisji międzyzwiązkowej robotników sezonowych. Poszczególni delegaci składali sprawozdanie ze strajku protestacyjnego.

Następnie postanowiono w dn. 8 b. m. wespół z senatorem Algajerem oraz posłami Wyrzykowskim, Waszkiewiczem i Wadowskim interweniować u p. wojewody łódzkiego.

Jeszcze w bież. tygodniu wysłana zostanie delegacja do ministra opieki społecznej i dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie.

Gdyby wspomniane zabiegi nie odniosły skutku, w poniedziałek 12 b. m. zwołane zostanie ponowne posiedzenie komisji międzyzwiązkowej i delegatów robotniczych z poszczególnych odcinków robót, celem powzięcia uchwały o strajku ogólnym sezonowców.

Nowa rada przyboczna ma być wkrótce zamianowana

Ciężko się rodzi nowa, druga z kolei, rada przyboczna m. Łodzi. Kiedy przed kilkoma miesiącami rozwiązano osławioną z awantur endeckich, socjalistyczną radę miejską, w kołach politycznych mówiono, że lada dzień powołana zostanie na jej miejsce tymczasowa rada przyboczna przy prezydencie miasta. Ale przewidywania te nie sprawdziły się.

Obecnie, jak nam donoszą z Warszawy, sprawa ta posunęła się naprzód i lada dzień spodziewać się należy przesłania do Łodzi dekretu, mianującego członków tej rady.

Według tych informacji, ministerstwo spraw wewnętrznych pozostawało w ostatnim czasie w stałym kontakcie z urzędem wojewódzkim w Łodzi, z którym uzgadniało listę nowych radnych z nominacji.

Jak nas informują, w skład nowej rady przybocznej wejść mają m. in. następujące osoby: Chodakowski Leon, Cyrański Adam, Fiedler Zygmunt, Grabowski Władysław, Jaworowski Kazimierz, Geyer Robert, dr. Mogilnicki Tadeusz, adw. Pawłowski Stanisław, Raabe Zygmunt, Rybicka Apolonia, Socha Józef, Tomezyk Józef, Walczak

Walenty, Dobranc Bertold, Lieberman Fiszal, inż. Holecgreber Jan, Harasz Antoni.

Nie jest to naturalnie komplet na listę, lecz zaledwie jej część, gdyż nowa rada przyboczna ma się składać z 32 osób. Ale i te nazwiska rajców (którzy oprócz dwóch ostatnich wchodził do poprzedniej rady przybocznej) należy przyjąć bardzo ostrożnie, gdyż, jak wspomnieliśmy wyżej, personalia są dopiero uzgadniane pomiędzy kompetentnymi czynnikami. (g)

Włókniarze naradzają się nad przyszłą akcją strajkową

Na dzień dzisiejszy wyznaczono zostało ogólne zgromadzenie delegatów i poborców fabrycznych klasowego związku robotników przemysłu włókienniczego. Na zebraniu złożone zostanie sprawozdanie z przebiegu ostatniej konferencji z przemysłowcami. Konferencja ta dała, jak wiadomo, negatywny rezultat.

Delegaci fabryczni wypowie-

dzą się na temat wytworzonej sytuacji oraz co do ewentualności proklamowania strajku ogólnego w przemyśle tekstylnym Łodzi.

Po wysłuchaniu opinii delegatów fabrycznych, zbierze się jutro konferencja zarządców wszystkich związków zawodowych włóknarzy. Konferencja debatować będzie również na temat projektowanej akcji straj-

kowej i ustali taktykę kierownictwa akcji na najbliższą przyszłość.

W szczególności, jak nas informują, wentylowana będzie sprawa możliwości zwołania ponownej konferencji porozumiewawczej z przemysłem, tym razem już przy udziale inspektora pracy, względnie delegata głównej inspekcji pracy.

W kołach robotniczych twierdzą, że wybuch strajku włóknarzy w Łodzi jest nieunikniony i że otwartą kwestią jest tylko data rozpoczęcia strajku.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego“

Na pogorzalców bałuckich złożyli:

Dla uczczenia pamięci b. p. Daniela Berkowicza Gorfeinowie, Drejcerowie, Rajchmanowie, Służewski i Bankier zł. 30.—

Dochód z przedstawienia na Kolumbie, urządzonego staraniem Hanki Fogel, Dorki Toruńczyk, Idka Wajdena i B. Zylberman zł. 20.—

Dla uczczenia pamięci b. p. J. Kraskowskiego F-ma M. Fogel i S-ka zł. 25.—

WŁAŚCIWE MIEJSCE.

Reżyser: — Pani musi jeszcze bardziej się cofnąć, panno Blanko. Aktorka: — Ale wtedy już będę poza sceną.

Reżyser: — Wtedy będzie pani za właściwym miejscu.

P. Franciszek Denys starostą powiatowym w Łodzi

Jak nas informują z łódzkiego starostwa powiatowego, w tych dniach przeniesiony zostanie na równorzędne stanowisko do powiatu kolskiego dotychczasowy starosta powiatu łódzkiego p. Makowski.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, starostą powiatowym łódzkim na miejsce p. Makowskiego zostanie mianowany p. Franciszek Denys, obecny wicestarosta w starostwie grodzkim w Łodzi.



Afera podatkowa Aresztowania hurtowników

Jak się dowiadujemy policja aresztowała wczoraj właściciela hurtowego składu manufaktury przy ulicy Nowomiejskiej 15 — Jakóba Frajszhakiera i jego syna Lajba pod zarzutem afery podatkowej.

Frajszhakierowie od dłuższego czasu wykazywali w fałszywych księgach handlowych mniejsze obroty, narażając skarb państwa na straty, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy zł.

Po ujawnieniu nadużyć, sprawa przekazana została prokuratorowi i na jego polecenie wczoraj aresztowano hurtownika i jego syna.

Usiłował zgwałcić 6-letnią dziewczynkę

O negdaj wieczorem jakiś nieujawniony sprawca zwabił do lasu 6-letnią Jadwigę Sinderman zam. w gm. Rąbień, usiłując dokonać na niej gwałtu.

Na krzyk dziewczynki zwyrodniałec rzucił się do ucieczki porzucając swoją ofiarę.

O powyższym zostały powiadomione władze policyjne, które wszczęły energiczne poszukiwania za zwyrodniałcem.

Milion kar

Według ostatnich danych, t. j. od 1 października 1935 r. do 1 października 1936 r. nałożono w Polsce ogółem 1.056.223 kar administracyjnych. Najwięcej osób, gdyż 561.038 ukarano grzywną do wysokości 10-ciu złotych. Grzywny w wysokości od 10 do 50 złotych nałożono w 861.038 wypadkach, zaś powyżej 50-ciu złotych — 10.219. Ponadto ukarano aresztem do 7-iu dni 63.337 osób, oraz aresztem powyżej 7-iu dni — 10.948 osób.

Tomaszów

O. Z. N.

W dniu 4 b. m. zorganizowane zostało miejskie ognisko O. Z. N.

W skład tymczasowego zarządu z nominacji weszli: adwokat Mieczysław Grygosiński, jako prezes, Antoni Jagodziński, jako I wiceprezes, Józef Polak, jako II wiceprezes, Gustaw Wajman, jako III wiceprezes; członkowie zarządu: prezydent m. Tomaszowa Antoni Rączaszek, Julian Ambroziewicz, dr. Michał Biernacki, Jakubowski, prof. Zaslona, jako sekretarz, prof. Siwiński jako skarbnik.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. W CZERWCU 1937 R.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 11.721.460.—, osiągając na dzień 30 czerwca 1937 r. sumę 715.812.767 złotych.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu czerwca r. b. PKO wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI 1937 r. ogólną ilość 2.551.889 czynnych książeczek.

Łódź zmienia swe oblicze

Inspekcja budowlana czuwa nad burzeniem ruder i budową nowych domów

Lato jest najodpowiedniejszym okresem dla zmiany szaty zewnętrznej miasta. To też, o tej porze, Łódź zwykle najintensywniej robi swą tualę. Zmiana oblicza naszego miasta odbywa się pod ścisłą kontrolą fachową.

Wydano ostatnio szereg zarządzeń. Dotyczą one rozbiórki mieszkań na poddaszach na krańcach miasta. Mieszkania te znajdują się w fatalnym stanie, bowiem przetrabiano je z drewnianych strychów, które zawsze przedstawiały wielkie niebezpieczeństwo pożarowe. To też teraz zarządzone eksmisje lokatorów ze strychów i rozbiórka.

Rozebrane będą poddasza w następujących domach: Sierakowskiego 18, Jodłowa 9, Poczłowa 13, Limanowskiego 13 i Małopolska 16a. Z niektórych domów już ewakuowano lokatorów.

Za trzy dni rozpocznie się poza tym rozbiórka domu drewnianego, parterowego, przy ul. Zgierskiej 23, oraz parteru frontowego i oficyny drewnianej przy ul. Limanowskiego 35. Obydwa te domy będą zburzone ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Ubodzy lokatorzy otrzymają z

wydziału opieki społecznej zasiłki na wynajem nowych mieszkań. Rozbierany jest poza tym domek drewniany przy zbiegu Piotrkowskiej i Żwirki. Domek ten należał do braci Ignatowicz i burzony jest na ich własną prośbę. Na miejscu drewniaka, stanie trzypiętrowa kamienica czynszowa.

Inspekcja budowlana zarządziła również rozbiórkę dwóch drewniaków przy ul. Piotrkowskiej 203 i 205. Na miejscu tych chałup zbudowane zostaną dwa bloki mieszkalne. Odpowiednie plany zgłoszone zostały przez Tomaszowską fabrykę sztucznego jedwabiu.

Dalej dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło decyzję władz łódzkich w sprawie wykonania stojącego w surowym stanie t. zw. domu - fortecy, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej. Jak wiadomo, władze budowlane wstrzymały tę budowę, ponieważ dom wysunięto zbyt daleko, w głąb ulicy, nie uwzględniając potrzeby poszerzenia wąskiego chodnika. Ministerstwo zaaprobowało projekt inspekcji budowlanej, aby zamiast sklepów

frontowych w narożniku zbudowano przejście dla pieszych pod arkadami. Przejście to, jak i roboty nad otynkowaniem kamienicy wykona inspekcja na koszt właściciela domu, na wypadek, gdyby ten sprzeciwił się planowi.

Dla uzupełnienia obrazu przemian, zachodzących w obliczu miasta, warto dodać, że ogółem zarządzone remontowanie 1.018 fasad frontowych w Łodzi (z czego wykonano już 387 remontów) zarządzone otynkowanie 510 ścian szczytowych (wykonano 176) i polecono ustawić 258 nowych parkanów (wykonano 160). Roboty nad odnowieniem domów są w pełnym toku i niewątpliwie do zimy wszystkie zarządzenia zostaną wykonane w całości.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę i okazali nam serdeczne współczucie w tak ciężkiej dla nas chwili, a w szczególności p. D-rowi Braude, p. mec. Dobranickiemu, p. Dyr. Lewsztajnowi, p. mec. Moszkowskiemu, Komitetowi Synagogi i T-wu „Chesed Weemes”, którzy odprowadzili drogę nam zwłoki

b. p. Daniela Berkowicza

na wieczny spoczynek, składa serdeczne „Bóg zapłać”

Rodzina

Dnia 5 lipca zmarł

b. p. DANIEL BERKOWICZ

Członek Zarządu naszego Towarzystwa

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ

T-wa Szer. Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46.

Wstrząśnięci zgonem drogiego nam przyjaciela

B. P.

Daniela Berkowicza

wyrażamy pozostałej Rodzinie z głębi serca płynące współczucie

L. Feldberg z rodziną

Szlaban -- utrapienie letników

Hr. Rzewuski nie przepuszcza pojazdów do Głowna

Letnicy, zamieszkali na letniskach pod Głownem, złożyli ostatnio do urzędu wojewódzkiego w Łodzi podanie, w którym wskazują na jedną z istotnych bolączek tych letnisk.

Okolice Głowna, jak wiadomo, są bardzo licznie uczęszczane przez letników ze względu na właściwości klimatyczne, zalecane przez lekarzy na schorzenia serca, zwąbnienie naczyń krwionośnych i t. p.

Do miejscowości tych dojeżdża się koleją lub autobusem do stacji kolejowej Głowno, a następnie drożką od 1 do 3 km.

Droga z Głowna prowadzi przez tor kolejowy. Tor ten zabezpieczył hr. Rzewuski, właściciel posiadłości ziemskiej tam położonej, szlabanem. Szlaban ten stanowi utrapienie letników. Hrabia Rzewuski nie przepuszcza żadnych pojazdów przez szlaban. Podobno pomiędzy nim, a innymi drobnymi właścicielami gruntów i domków istnieje zatarg, gdyż hr. Rzewuski żąda od nich zwrotu pieniędzy za postawiony przez niego szlaban.

Naraża to oczywiście letników na niewygody, straty materialne, niebezpieczeństwo i t. p.

Letnicy zmuszeni są dojeżdżać do

KOLONIE R. S. W. F. „GWIAZDY”
W ZAKOPANEM

Z dniem 15 czerwca r. b. została otwarta nasza kolonia wypoczynkowa.

Kolonia mieści się w pięknej komfortowej willi, przy Kościeliskiej, zaopatrzonej we wszelkie wygody, jak: światło elektryczne, łazienki, zimna i ciepła woda w pokojach, radio, czytelnia pism, gimnastyka zdrowotna itd.

Wycieczki pod kier. dypl. instruktorów urządzone będą również po czeńskiej stronie, do Smokowca, Szezyrbskiego jeziora i t. d. Opłata za 2 tygodniowy turnus wraz z podróżą i klimatyką zł. 65. Wyjazdy grup 1 i 15-go każdego miesiąca.

Wycieczki: 1) do Belgii od 27 lipca do 4 sierpnia r. b. 2) do Belgii i Paryża od 27 lipca do 9 sierpnia r. b.

Zapisy przyjmuje kancelaria „Gwiazdy” Piotrkowska 61, codziennie od 8 do 10 wieczorem.

mieszkań drogą okrężną, dłuższą o około 3 km i płacić znaczne kwoty dorożkarzom.

Nie mogą oni zaopatrywać się w prowianty bezpośrednio u właściciela na targu w Głownie, lecz korzystają z usług pośredników-handlarzy, płacąc za produkty około 25 proc. więcej.

W razie pożaru, lub konieczności wezwania lekarza z Głowna powstaje znowu niebezpieczeństwo, gdyż droga okólna jest znacznie dłuższa.

Według informacji zainteresowanych letników, część właścicieli wili ułożyła się już z hr. Rzewuskim, który jednak żąda zgody wszystkich właścicieli i nie przepuszcza w

dalszym ciągu żadnych pojazdów, nawet udających się do wili, której właściciel nie jest z nim w sporze.

Wobec tego letnicy wyrazili zgodę opłacania pewnego minimalnego „szlabanowego”.

Sprawa ta jest obecnie szczególnie paląca ze względu na największe nasilenie ruchu letników. Ten stan rzeczy odbija się fatalnie na frekwencji letników w tych okolicach.

Byłoby przeto ze wszelkich miar pożądane zarządzenie otwarcia szlabanu na torze kolejowym, na drodze prowadzącej z Głowna do wsi: Stary Warchałów, Zabrzeźnia itp.

Nabrał 1700 osób na 10 tys. złotych

Zuchwały oszust grasował na terenie sześciu powiatów

Policja łódzka aresztowała oszusta 23-letniego Wawrzyńca Świątka (Zgierska 208).

Świątek, mimo młodego wieku, zdołał się już dopuścić szeregu oszustw.

Ostatnio „kwestował” na terenie Łodzi i województwa rzekomo na cele budowy kościoła w Grochowcach.

Zaopatrzył się w fałszywą legitymację parafii, sfalszował podpisy pod zezwolenie na pro-

wadzenie kwesty w sześciu starostwach: łódzkim, łaskim, sieradzkim, piotrkowskim, tureckim i wieluńskim.

Dokumenty te wszędzie wzbudzały zaufanie, to też Świątek z łatwością wyłudzał ofiary pieniężne.

W ciągu kilku miesięcy nabrał ogółem 1.700 osób z terenu Łodzi i województwa, przy czym zebrał około 10.000 złotych. — Ofiarodawcom wystawiał pokwitowania, zaopatrzone w sfal-

Pijak-ateleta i jego kompania

zdemolowali wnętrze restauracji na Stokach

Niecodzienne zajście miało wczoraj miejsce na przedmieściu łódzkim — Place Stoki.

Do restauracji Adama Graleckiego przybył znany w okolicy atleta Leon Plak, wraz ze swą żoną Heleną i trzema kolegami. Po spożyciu większej ilości alkoholu, Plak pokłócił się z Graleckim. W trakcie kłótni, Plak

zdemolował wnętrze restauracji. Pomagała mu żona i towarzysze.

W krótkim czasie rozbili oni całe urządzenie lokalu. W międzyczasie Plak, uzbrojony w nóż, rzucił się na Graleckiego. W ostatniej chwili Gralecki zdołał zbiec na posterunek policji.

Ponieważ napastnik, mężczyzna o niezwyklej sile, groził rów-

wane pieczętą. Pieniądże roztrwonil na hulanki i podróże.

Gdy wreszcie do władz poczęły napływać meldunki poszkodowanych, policja wdrożyła dochodzenie, rozsyłając listy gończe. Wczoraj Świątek został aresztowany.

Znaleziono przy nim sfalszowane dokumenty oraz większą kwotę pieniędzy. Świątek został osadzony w więzieniu, przy ulicy Kopernika.

niez policji, powiadomiono komendę w Łodzi.

Na miejsce wyruszył większy oddział policji, który obezwładnił szalejącego pijaka. Aresztowano również jego żonę i trzech kompanów.

Godzi się zaznaczyć, iż Plak jest znanym awanturnikiem, dziesięciokrotnie już karany za włamanie i bójki

Głęboko wzruszeni z powodu zgonu

B. P.

Daniela Berkowicza

serdeczne współczucie pozostałej Rodzinie wyrażają
Jakóbstwo Leszczyńscy

Głęboko wzruszeni zgonem

b. p. DANIELA BERKOWICZA

składamy najserdeczniejsze współczucie pozostałej Rodzinie
Kremerowie

Głęboko wzruszeni zgonem

b. p. DANIELA BERKOWICZA

składamy najserdeczniejsze współczucie Rodzinie
L. Chwał Spadkobiercy i S-ka

Z powodu zgonu

b. p. DANIELA BERKOWICZA

składamy Rodzinie wyrazy szczerego współczucia
A. POZNAŃSKI i P. WOŁKOWICZ

Głęboko wzruszeni zgonem

b. p. DANIELA BERKOWICZA

składamy najserdeczniejsze współczucie Rodzinie
F-ma „IGNED”

W czwartek, dn. 8 lipca o godz. 2.30 pp. na omentarzu żydowskim w Łodzi w pierwszą bolesną rocznicę zgonu naszej matki

Barbary z Najmanów Tygierowej

odbędzie się odsłonięcie pomnika, na które zapraszają krewnych i znajomych

Córka i Syn

Dwa razy palilo się w fabryce firmy „Rozen i Wiślicki”

Wczoraj o godzinie 5 po poł. na oddziale szarpani fabryki firmy „Rozen i Wiślicki” przy ul. Senatorskiej 29, wybuchł pożar.

Zaalarmowano straż ogniową. Pożar został w porę ugaszony. Straty stosunkowo nieduże.

Godzi się zaznaczyć, iż wczoraj nad ranem również palilo się w fabryce „Rozen i Wiślicki”, lecz w innym budynku, na oddziale prze-

dzalni Wskutek krótkiego spiecia zapalił się zespół grempli. Pożar został w porę zlokalizowany.

Wczoraj przed wieczorem wezwano straż ogniową do domu przy ul. Gdańskiej 10, należącym do Jakuba Goldminea.

Od zbytnio rozgrzanego pieca zapalił się sufit, podłoga i ściana w mieszkaniu B. Najmana i F. Szyrkowicz.

Po godzinnej akcji pożar ugaszono.

Grand-Kino

Dzisiaj poraz ostatni!

To, co żaden film dotychczas nie pokazał KOBIETA W ROLI DETEKTYWA

DETEKTYW

HELENA GARFIELD

Splot emocjonujących wrażeń i zabawnych przeżyć.

Obsada: BETTY DAVIS i GEORGE BRENT

Ceny na 1-szy Na serens od 85 gr. wiecz. od 1.09

TATRY... HUCULSZCZYNA

Zwycząjem lat ubiegłych HAZ. urządza dla swych sympatyków i członków kolonie letnie, cieszące się ustaloną reputacją, w niczym nie ustępując pierwszorzędnym pensjonatom.

PORONIN — obok Zakopanego, w pięknie położonych willach nad Białym Dunajcem. Wycieczki w Tatry, kolejką linową na Kasprowy Wierch, do Czechosłowacji.

DIŁOK — obok Jaremeza nad Prutem. — Klimat łagodny. Wycieczki w Gorgany i Czarnohorę, kolejki leśne.

Cena turnusu 4 tyg. 85 złp. Na obu koloniach wikt pierwszorzędny 5-razowy. Pokoje 2- i 3-osobowe, posiadają światło elektryczne, Boisko, radio, paterfon, gazety. Instruktorzy sportowi i turystyczni. Uczestnicy kolonii korzystają ze zniżek kolejowych 82 proc. w obie strony z każdej miejscowości. — Wyjazd nastąpi 15 lipca b. r. Zapisy najpóźniej do 9 lipca. Ostatnie dni. Hość miejsce ograniczona.

Zapisy na 1 sierpnia najpóźniej do 16 lipca b. r.

Zgłoszenia i informacje: Sonia Jakobson, Łódź, Pomorska 50, mieszk. 2 w godzinach od 12-ej do 21ej wiecz.

Jeszcze o meczu Polska--Rumunia

Mecz z Rumunią był 78 meczem polskiej reprezentacji piłkarskiej. Wygrano 29 meczów (w tym 15 w kraju), zremisowano 12 (7 w kraju), a przegrano 37 (13 w kraju). Stosunek bramek brzmiał: 168:171 na korzyść przeciwników.

Najwięcej razy grał: Kotlarezyk II — 33, Martyna — 32, Bułanow — 27, Kuchar — 26, Kotlarezyk I — 25, Sperling, Pazurek, Albański po 21, Wodarz, Kalaża, Nawrot po 20, Mysłak, Szczepaniak po 17, Matyas — 16, Staliński — 15.

Najwięcej bramek zdobyli: Nawrot — 17, Wodarz — 11, Staliński — 10, Bacz i Balcer po 9, Pazurek, Kozok, Kalaża po 8, Matyas i Reyman po 7, God i Kuchar po 6, Martyna, Peterek po 5, Willimowski, Steuerman po 4 itd. Poza 78 meczami oficjalnymi, polscy piłkarze rozegrali jeszcze 18 meczów nieoficjalnych i „sparringowych“, z tego 10 w kraju, a 8 zagranicą. Wygrano 8, zremisowano 3, a przegrano 7. Stosunek bramek 43:40.

Bankiet w sali Mafinowej był nieproporcjonalnie ubogi do wspaniałych i bogatych ram imprezy, a kosztował 1275 złotych!

Organizatorzy postanowili lokalu tego w przyszłości unikać!

Cracovia—AKS o prowadzenie w Lidze grają w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę na zakończenie pierwszej serii rozgrywek ligowych, odbędzie się w Krakowie mecz pomiędzy Cracovią i Amatorskim KS. Chorzów. Mecz ten zadecyduje o pierwszeństwie w tabeli, gdyż obie te drużyny zajmują dwa pierwsze miejsca w tabeli.

Charakterystyczne jest, że właśnie obie te drużyny weszły w roku bieżącym do ligi i dzięki licznym sukcesom wysunęły się na czoło tabeli rozgrywek wiosennych.

Mecz ten sędziuje p. Pawieni ze Lwowa.

Wydział spraw sędziowskich PZPN wyznaczył następującą obsadę sędziowską zawodów o wejście do ligi 11 b. m., a mianowicie: w Warszawie Polonia — Gryf p. Haselbusch, w Poznaniu HCP — Union - Touring p. Staliński, w Lipinach Naprzód — Brygada p. Gerblich, w Lublinie Unia — Z. S. Janowa Dolina p. Tudrej, w Stanisławowie Revertz — Resovia p. Serafini, w Brześciu RKS Ruch — mistrz okr. białostockiego p. Ziolo.

Półfinały o puchar p. Prezydenta R. P. rozegrane zostaną w dniu 12 września t. j. w tym samym terminie, w którym reprezentacja Polski walczy na dwóch frontach przeciwko Danii i Bułgarii.

W dniu tym w półfinałach Kraków spotka się z Wilnem, a Warszawa ze Śląskiem.

Finał rozegrany zostanie 11 listopada w dniu święta niepodległości w Warszawie.

Na niedzielę 11 b. m. mistrz piłkarski łódzkiej klasy A Union - Touring, wyjeżdża do Poznania, gdzie rozegra mecz o wejście do ligi z HCP (sędzia p. Staliński). Pierwszy mecz piłkarski o wejście do ligi w Łodzi odbędzie się w przyszłą niedzielę, 18 b. m. między UT a warszawską Polonią.

Prasa węgierska donosi, że Węgierski Zw. piłki Nożnej zamierza zrezygnować z udziału w turnieju o mistrzostwo świata. Udział drużyny węgierskiej w turnieju mistrzowskim wymagałby przedłużenia terminu zakończenia mistrzostw Węgier, co trudne jest do pomyślenia wobec tego, że węgry ze względu na niepomyślne warunki klimatyczne nie mogą grać w zimie. Sprawa wolnych terminów skomplikowana jest przy tym przez udział drużyn węgierskich w turnieju o puchar Europy Środkowej.

Za kulisami Wimbledonu

kwitnie protekcja, panuje zawiść i intryga, a amatorzy... dobrze zarabiają

Miłośnicy białego sportu z zainteresowaniem śledzą nieoficjalne mistrzostwa świata, odbywające się rok rocznie w Wimbledonie. Turniej wimbledoński jest najpoważniejszym ewenementem międzynarodowego sezonu tenisowego, przygotowują się do niego starannie, dopuszczając do udziału w nim tylko amatorów, których „amatorstwo“ jest dokładnie skontrolowane. Ale, jak twierdzi „Sunday Express“, wszystko razem jest jednak tylko „sklepikiem“ i zakulisowa strona rozgrywek różni się bardzo poważnie od oficjalnej.

„Sunday Express“ zamieścił na widocznym miejscu artykuł tenisisty, biorącego udział w turnieju w Wimbledonie, który jednak ze zrozumiałych względów nie chciał tego artykułu podpisać. Demaskuje on w tym artykule ciemne strony Wimbledonu, których jest, jeśli można mu wierzyć, bardzo wiele.

„Mamusi tenisowe“

Przed wszystkim atmosfera, w jakiej grać muszą toczyć wyczerpujące walki, wymagające napięcia wszystkich sił fizycznych i psychicznych, daleka jest od idealnej. Największą jej wadą, w szczególności dla tenisistek, są t. zw. „mamusi tenisowe“, a w niektórych wypadkach nawet „tenisowi rodzice“. Biorą oni sobie do tego stopnia do serca karierę swoich dzieci, że ani na sekundę nie spuszczaają ich z oczu. W ubiegłym roku administracja Wimbledonu surowo zabroniła krewnym tenisistów pojawiać się w garderobach graczy. W tym roku zakaz ten odwołano i „mamusi tenisowe“ znowu denerwowały walczących przed meczami i po nich. Jakie wrażenie musiało wywołać na otoczeniu, gdy rozlegał się głośny szloch mamusi, której córeczka właśnie przed chwilą przegrała mecz. Nawet dla pokonanej porażka jej przyjmowała w tej atmosferze o wiele większe rozmiary.

Zazdrość i intryga

Ale to jest zaledwie drobna próbka tego, co cierpieć muszą



Jadwiga Jędrzejewska

gracze, którzy przyjeżdżają do Wimbledonu. Atmosfera zazdrości, intrygi i podstępów stwarzana jest nie tylko przez rodziców i niektórych zawodników. Informator „Sunday Express“ twierdzi, że winę ponosi sama administracja Wimbledonu, która bynajmniej nie jednakowo odnosi się do wszystkich zawodników. Gdy np. popularny francuski tenisista Borotra musiał w sprawach osobistych wyjechać na kilka dni do Francji podczas turnieju, to zakomunikował o tym poprostu administracji, która przez wzgląd na niego przerobiła cały program zawodów, zamiast poprostu wykreślić go z listy zawodników, jak postąpiłaby niewątpliwie w innym wypadku. A jednocześnie gdy drugi, również popularny zawodnik zagraniczny, poprosił o jeden mecz bezpłatny bilet na jeden mecz dla swego krewnego, odmówiono mu, nie bacząc, że liczba bezpłatnych passe-partout w Wimbledonie jest również wielka, jak w innych stadionach Europy.

Protekcja i stosunek

Czym wytłumaczyć taki rozmaity stosunek do tenisistów? Tym samym, czym tłumaczy się szybki rozwój jednych, a hamo-

wanie kariery innych artystów w teatrze. Protekcją, stosunkami, zdolnościami uchwycenia się za odpowiednią słomkę. Kim są te dobre „cioteczki“, które popychają sportowca po drabinie kariery? Zajmują one bardzo rozmaite stanowiska. Może to być wybitny członek administracji turnieju, redaktor wpływowego pisma sportowego, lub wielkiego dziennika z dobrze postawionym działem sportowym. Może to być również poważna firma, sprzedająca sprzęt sportowy, a nawet wielki fabrykant manufaktury, lub krawiec, korzystający z fotografii wybitnych sportowców w jego flanelowych spodniach dla celów reklamy.

Perry wykłety

Kiedy przed niedawnym czasem Fred Perry, który został za wodowcem, powrócił ze swego objazdu Ameryki, wszyscy dawni przyjaciele - tenisiści odwrócili się od niego, jak od zarazy, jego powrót minął niepostrzeżenie i tylko jeden z jego przyjaciół, który w tym roku również grał w Wimbledonie, pośpieszył na jego spotkanie i zaprosił go na herbatę.

A tymczasem gdy Perry tylko wspominał o tym, że chce

zostać zawodowcem, jeden z wybitnych działaczy Wimbledonu zaproponował mu źródło do chodów, zapewniające byt i podjął się przeprowadzenia wszystkich związanych z tym formalności. Według planu Perry miał wejść w kontakt z zagraniczną filią poważnej angielskiej firmy, handlującej sprzętem sportowym, z tym, aby zrzeczenie i niepostrzeżenie reklamował wyroby tej firmy.

Perry odmówił, wybierając uczciwy i jawny profesjonalizm ale bardzo wielu „amatorów“ zajmowało się i zajmuje tym, a wtajemniczeni w to członkowie organizacji sportowych przymykają na to oczy.

Amatorzy, którzy zarabiają

Do obowiązków takich „amatorów“ należy obwieszczać wszędzie i zawsze, że grają rakietaми i piłkami takiej a takiej firmy. Prócz tego bardzo często firma pisze do „królików“, jak nazywają małe prowincjonalne kluby sportowe, przyrzekając, że jeśli klub używać będzie jej raket, czy piłek, to „namówią jednego z wybitnych graczy, a by przyjechał do miasteczka na mecz“. Zazwyczaj „króliki“ od razu dają się schwytać na tę wędkę, masowo zakupują wskażane im rakiety, a „amator“ przyjeżdża do nich na mecz, otrzymując odpowiednie wynagrodzenie.

Ale ten „sklepik“ nie ogranicza się do sportowego sprzętu. Z równym powodzeniem można wykorzystać popularność „amatora“ dla reklamowania bielizny, obuwia, środków spożywczych, mebli, jednym słowem wszystkiego, co można reklamować. Zaledwie dziesięć procent graczy z Wimbledonu zakupuje rakiety i piłki za własne pieniądze, a bardzo wielu ubiera się nawet od stóp do głów w otrzymane „prezenty“.

„Płatni partnerzy“

Jeszcze jedną postacią tajnego zawodownictwa jest „płatny partner“. Autor artykułu twierdzi, że on osobiście zna trzy wypadki, dotyczące wybitnych zawodników zakończonego właśnie turnieju w Wimbledonie, gdy występowali oni z graczami znacznie lepszymi od nich jedynie dlatego, że wszyscy trzej są dostatecznie bogaci, a by zapłacić za ten przywilej.

Poza tym jest rzeczą powszechnie wiadomą, że niemal nikt z obcokrajowców — dobrych tenisistów — nie przyjeżdża do Wimbledonu bezpłatnie. Wszystkie ich wydatki na podróż zwraca w całości administracja, która wie doskonale, że jeśli tego nie uczyni, to w turnieju weźmie udział znacznie mniej zagranicznych zawodników, co nie byłoby pożądanym.

Jeszcze jednym ubocznym do chodów jest wynagrodzenie za artykuły w czasopiśmie i dziennikach, drukowanych czasami, jako wywiady, a czasami jako bezpłatny list znanego tenisisty, czy tenisistki.

Autor artykułu uczciwie przyznaje, że on osobiście korzysta z wielu źródeł dochodów „amatorów“, między innymi również z honorariów w dziennikach, ale tym razem woli zachować incognito.

Nie będzie w Łodzi meczu Polska—Niemcy w lekkoatletyce pań

Sprawa dojścia do skutku między państwowego lekkoatletycznego meczu Polska — Niemcy w Łodzi stoi w dalszym ciągu pod znakiem zapytania Zarząd PZLA ociąga się z decyzją i uzależnia ją od wyników, jakie osiągną polskie zawodniczki na mistrzostwach Polski, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę. Ponieważ jednak tegoroczna forma naszych lekkoatletek jest naogół niezbyt dobra, sprawa dojścia meczu do skutku jest nader wątpliwa, a właściwie nawet przesądzona.

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa półfinałowe trójmecze lekkoatletyczne o mistrzostwo drużynowe Łodzi, a m. LKS — Sokół — Zjednoczone (na boisku Wimy) i Boruta — Kruszender — Wima (na boisku miejskim w Zgierzu).

W konkurencji odsunięte zostało IKP, a to na skutek protestu Sokola, odnośnie przeprowadzenia trójmeczów LKS — Sokół — IKP. W

biegu na 100 mtr. Wróblewski (LKS) i Bystry (IKP) popelnili dwa fałstarty a starter i sędzia główny dopuścili ich do biegu, po zastosowaniu przepisu obowiązującego w wielobojach, t. j. cofnął ich o metr do tyłu.

Komisja sportowa ŁOZLA przekreśliła decyzję startera i sędziego głównego i odebrała punkty zarówno LKS-owi jak i IKP. LKS-owi starczyło jednak punktów do przedostania się do półfinałów, IKP natomiast zostało zdystansowane przez Sokół.

ŁOZLA wychodził z założenia, że trójmecze, jakkolwiek obliczane według tabeli wielobojowej, nie są wielobojami.

Decyzję tę IKP zaskarżyło, tak, że sprawa nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Przy sposobności IKP wskazuje na nienormalny przebieg trójmeczów pabianickiego i domaga się unieważnienia obu odbytych ćwierćfinałów.

W dniu wczorajszym przyjechał

do Łodzi trener PZLA Stanisław Petkiewicz, który w ciągu miesiąca prowadzić będzie treningi w okręgu łódzkim. Pierwszy trening Petkiewicz poprowadził w dniu wczorajszym w Zgierzu, w dniu dzisiejszym trenować on będzie lekkoatletów pabianickich, w czwartek i piątek będzie pracować w Łodzi, zaś w sobotę i niedzielę w Tomaszowie.

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski (kobiecy), które odbędą się w dniach 10 i 11 b. m. w Bydgoszczy, zostały zgłoszone z okręgu łódzkiego, prócz Wajsówny i Kwaśniewskiej, cztery zawodniczki z Tomaszowa: Pacówna, Skorupińska, Jerzykowska i Jabłońska.

Na mecingu lekkoatletycznym w Krefeldzie Niemka Dora Ratjen użyskała w skoku w wyż 1,65 mtr., ustanawiając nowy rekord światowy. Warto zaznaczyć, że w dzień przed tym Ratjen w Wuppertal przegrała do Angielki Odam.



Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladow szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Dr. med. Włodzimierz
Zadziewicz
STOMATOLOG
Chor. i chirurgia jamy ustnej i zębów
Piotrkowska 164 telef. 125-26
przyjmuje od 3—7

DR. MED.
J. Polakow
ordynuje w KOLUMNIE
w pensjonacie „DORA”
telef. 19.

Dr. med.
W. EYCHNER
Cegielniana 4, tel. 134-72
AKUSZER-GINEKOLOG
godziny przyjęć 5—8 wiecz.
w Lecznicy, Zgierska 17
od 12—1

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12

Dr. Szreiber
CHIRURG
Narutowicza 9, telef. 122-95
wznosił przyjęcia
godz. przyj. 2—3, 5—7 wiecz.

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Pierwsza Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych
i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Jedyne kino dźwiękowe
w OGRODZIE
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Lody PINGWIN - świetne, choć tanie

BIELIZNĘ MĘSKĄ, BONJOURKI, PYJAMY,
SZLAFROKI I T. P. ŚCIŚLE PG. MIARY,

WYKONUJE RENOMOWANY MISTRZ BIELIŻNIARSKI
Bernard Blumenfeld
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73, w podwórzu, tel. 187-75
WYKWINTNY KRÓJ. WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

LODY
wyborowe w 10 gatunkach
porcja 35 groszy
wraz z wodą sodową i wałem czekoladowym.
Śniadania i kolacje jarskie
zł. 1.10 wraz z obsługą
poleca
Cukiernia „Źródło”
Przejazd 1, tel. 209-87

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż.

OKAZYJNIE sprzedam kredens
orzechowy, stół okrągły, 5 krze-
seł i fotel kryte skórą. Zawadz-
ka 23, m. 51, lewa oficyna, II
wejście.

PIESEK, szczeniak, dog do sprze-
dania, oryginalny, biały w czarno-
mym, niebieskie oczy. Wiado-
mość: Nawrot 35, u dozorey.

MASZYNĘ do pisania używaną
w dobrym stanie kupię. Oferty
„Al”

ALBUM wartościowych marek ta-
nie do sprzedania. Oferty sub „P,
W.” do adm. „Głosu”, Piotrkow-
ska 70. 000—9

Różne

CZYSZCZĘ suchym chemicznym
sposobem sufity, ściany i tape-
ty, także myję olejne. 11 Listo-
pada 75, m. 23. Tel. 126-68 od
9-ej do 7-ej wiecz., prócz niedz.
i świąt 471—13

CZYSZCZĘ suchym chemicznym
sposobem tapety, sufity, ściany.
Wiadomość. Zawadzka nr. 6, tel.
170-13.

6 LIPCA zgubiono torebkę
damską w osorkowskim tram-
waju. Uczciwy znalazca zechce
zwrócić za wysokim wynagro-
dzeniem. Tel. 165-56.

ZAGINĘŁY 2 kwity kaucyjne Elek-
trowni Łódzkiej. 1) za nr. 72677 na
zł. 15.—, 2) za nr. 144527 na zł. 10,
wyd. na nazw. Mojżesza Mauera.

SKRADZIONO protest na zł.
100, z wyst. Zalewski, Łódź i
weksel na zł. 47, płatny 15/8
w Pabianicach. Powyższe weksle
unieważniam. Pryzant, Brze-
zińska 10.

Uzdrowiska

GŁOWNO. Pensjonat „Wiktoria”
pod zarządem R. Konarskiej, polo-
żony w pięknym 8-morgowym par-
ku, czynny. Zgłoszenia na miejscu
willa p. Pokorowskiego, lub w Ło-
dzi: Piotrkowska 120, m. 41, tel.
108-90, w godz. do 10,30 i od 8—5
po poł. Od dnia 8 lipca wiadomość.
Łódź, Cegielniana 67. 513—10

PENSJONAT w LAGIEWNIKACH
w pięknym suchym lesie przy auto-
stradzie, 4 i pół km. od końcowego
przystanku tramw. 1 i 6. Pokoje wy-
remontowane, ładnie umeblowane.
Kuchnia wykwintna, na żądanie
dietyczna. Od jutra stała komu-
nikacja autobusowa. Zamówienia
tel. 268 74.

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „A-
licja” pod zarządem Romany Karo.
Ceny przystępne. Informacje telefo-
niczne 235 98 lub na miejscu.

Posady

POSZUKIWANA biuralistka z
dokładną znajomością buchal-
terii oraz pisania na maszynie.
Oferty sub. „L. K.”

URZĘDNIK bankowy z kilkuletnią
praktyką, pragnie zmienić posadę.
Łaskawe oferty dla „Zdolny”.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, mo-
czołajowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-99
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

LECZNICA
ze stałymi łózkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło
i drogi oddechowe
Gabinet Rentgena.
dla prześwietleń i zdjęć
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9r.—2 p. 5—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wzwanania na miasto.

PLUSKWI
wypisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fu-
migat ore-timex”. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań
pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia:
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. i Mgła 4, tel. 222-60

Lokale

3 POKOJE z kuchnią w nowo-
czesnym nowowytbudowanym
domu z wszelkimi wygodami,
centralnym ogrzewaniem od
zaraz do wynajęcia Magistracka
36, vis a vis parku Staszycza.
Wiadomość u dozorey.

STOWARZYSZENIE poszukuje lo-
kalu, złożonego z większego pomie-
szczenia oraz z kilku pokojów bu-
rowych. Oferty pod adr. „Stowa-
rzyszenie” do administracji tegoż
pisma. 656—3

DO WYNAJĘCIA mieszkanie: dwa
pokoje, kuchnia, wszelkie wygody,
taras, ogród. Malwowa 9, Julianów.
Tel. 223-37.

POKÓJ z niekrepującym wejściem
dla pana do oddania. Śródmiejska
nr. 18, m. 11.

POSZUKUJE pokoju przy intelligen-
tnej rodzinie wzamian za lekcje
francuskiego. Oferty sub „I. K.” do
administracji „Głosu Porannego”.
Piotrkowska 70. 000—3

Prof. Feliks Halpern

lekcje gry fortepianowej

Warunki przystępne.

AL. KOSCIUSZKI 53.

Prof. Stanisław Nirnstein
Lecje gry fortepianowej

Ceny przystępne

ul. Traugutta 12, m. 17

Cały świat zna **PROSZKI**
migracyjno-nerwowe
KOCUTEK
zastosowania:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIT.



Okulary
nowoczesne

NIE MĘCZA
OCZU!

OPTYK
SZYMON URBACH
PIOTRKOWSKA 33
TELEFON 222-23.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy
Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej
wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana - balciar-
stwo.
2. Krawiectwo damskie - krój.
3. Gorsciarstwo - krój.
4. Modniarstwo - kapelusze
5. Bieliźniarstwo - krój.
6. Ondulacja.
7. Manicure.

Sekretariat czynny w g. od 9—12
1 15 — 19.

Ala Izbička

wykwalifikowana pielęgniarka
z długoletnim doświadczeniem
przyjmuje wszelkie zabiegi.

DIŻURY. TEL. 246-36.

Melodie z nad Dunaju

W rolach głównych: **Liana Haid, Herman Thimig i Leo Slezak**

Następny program: **„Sam na sam” z Paulą Wessely**

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia w dodatku niedzielnym „Ręwa” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej
firn zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Henryk Krouman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.